

UPIÓR OPERY

THE PHANTOM OF THE OPERA

Muzyka: Andrew Lloyd Webber

Tekst: Charles Hart, Richard Stilgoe

Tekst polski: Dorota Babilas

LEITMOTIWY:

The musical box/ the Lake

The Phantom of the Opera

Hannibal

Think of Me

The Angel of Music

Little Lotte

The Lair/ The Point of No Return

The Music of the Night

Don Juan Triumphant

Notes

Stranger than you dreamt it

Primadonna

Il Muto

Masquerade

All I Ask of You

Wishing

PROLOG - Scena Opery Paryskiej, 1905.

(Aukcja przedmiotów należących do opery. Obecni są: LICYTATOR, jego POMOCNICY, LICYTUJĄCY i RAOUL, obecnie siedemdziesięcioletni, ale wciąż w dobrym zdrowiu. Akcja rozpoczyna się uderzeniem młotka LICYTATORA.)

LICYTATOR:

Sprzedane! Pański numer? Dziękuję.

Obiekt 663, panie i panowie - afisz naszego przedstawienia "Hannibala" Chalumeau.

POMOCNIK:

Oto on.

LICYTATOR:

Czy zaczniemy od dziesięciu franków? Pięć? Cena wywoławcza pięć franków. Sześć, siedem. Już było, siedem. Osiem. Po raz pierwszy, po raz drugi, sprzedane wicehrabiemu Raoulowi de Chagny. Obiekt 664 - drewniany pistolet i trzy ludzkie czaszki z przedstawienia "Roberta Diabła" Meyerbeera z 1831-go roku. Proponuję dziesięć franków. Jest dziesięć, dziękuję. Po raz pierwszy. Piętnaście, dziękuję. Po raz pierwszy, po raz drugi. Pański numer? Obiekt 665, panie i panowie - pozytywka w kształcie katarynki z masy papierowej. Do tego figurka małpy w perskim stroju grającej na cymbałach. Przedmiot ten odnaleziono w podziemiach teatru, wciąż w dobrym stanie.

POMOCNIK (podnosząc pozytywkę w górę):

Oto on.

(Wprawia ją w ruch)

LICYTATOR:

Proponuję dwadzieścia franków. W takim razie piętnaście? Cena wywoławcza piętnaście franków. Dwadzieścia, dziękuję sir. Dwadzieścia pięć, dziękuję madame. Trzydzieści. Trzydzieści po raz pierwszy, po raz drugi... Sprzedane za trzydzieści franków wicehrabiemu de Chagny. Dziękuję.

(Pozytywka zostaje przekazana RAOULOWI, który przygląda się jej uważnie. Na chwilę akcja koncentruje się na nim.)

RAOUL (cicho, pół do siebie, pół do pozytywki):

Wyjątkowo piękna rzecz.

Wciąż jak nowa, jak gdyby stanął czas.

Ten sam aksamit, ten sam dźwięk...

Wiesz, przyjacielu, wspominała cię nie raz...

Czy będziesz grać, gdy nikt już nie zostanie z nas...?

(Akcja z powrotem koncentruje się na LICYTATORZE, który kontynuuje)

LICYTATOR:

Obiekt 666 - żyrandol teatralny. Niektórzy z państwa pamiętają może dziwną historię Upiora Opery, tajemnicę nigdy nie wyjaśnioną do końca. Podobno jest to ten sam żyrandol, który wziął udział w słynnej... katastrofie. Został odrestaurowany w naszych warsztatach i wyposażony w nowe przewody elektryczne, tak więc możemy oglądać go w całej okazałości. A może wystraszymy ducha sprzed tak wielu lat małą iluminacją? Panowie!

(LICYTATOR włącza światło. Następuje potężny błysk i rozpoczyna się **UWERTURA**. W trakcie jej trwania teatr powraca do stanu swej dawnej świetności. Ogromny, lśniący żyrandol wznosi się ponad scenę i w końcu zawisa wysoko nad widownią)

AKT 1 - PARYŻ 1881

Scena 1 - próba kostiumowa "Hannibala" Chalumeau.

(Rozpoczyna się wielka scena chóralna, w której HANNIBAL powraca do Kartaginy na czele swojej armii aby odeprzeć rzymską inwazję prowadzoną przez Scypiona. W roli HANNIBALA występuje UMBALDO PIANGI. Królową Kartaginy, jego kochankę, gra CARLOTTA GUIDICELLI. Dwie role niewolnic w wykonaniu MEG GIRY i CHRISTINE DAAE. Obecni są także MME. GIRY, kierowniczka baletu i M. REYER, reżyser.

Akcja rozpoczyna się pod koniec wielkiej arii ELIZY (CARLOTTY). Stoi sama na scenie trzymając w ręku prezent od HANNIBALA - odrąbaną, skrwawioną ludzką głowę)

CARLOTTA (pod koniec wyjątkowo trudnej kadencji):

To znak! Są już w drodze by z Rzymu pęt wyzwolić nas!

(POMOCNIK niesie drabinę przez scenę. Inni wciąż pracują przy stawianiu dekoracji)

CHÓR DZIEWCZĄT:

Dziś uczta i tańce i śpiew

niech sławią męzne czyny.

Oto przybywa na zew obrońca Kartaginy.

CHÓR MEŻCZYŹN:

Rzymianie już słyszą nasz krok,

imperium drży w posiadach.

Na bój wyrusza jak smok.

WSZYSCY:

Krzyczy lud - Hannibal u wrót!

(Wchodzi PIANGI jako HANNIBAL)

PIANGI (HANNIBAL):

Smutny to czas rodzinny witać próg

Gdy grozi mu złowieszcza Romy moc...

REYER (przerywa mu):

Signor, bardzo proszę - Rzymu. Mówimy Rzymu, nie Romy.

PIANGI:

Si, si Rzymu, nie Romy. To takie trudne. (ćwiczy) Rzymu, Rzymu...

(Wchodzi LEFEVRE, dyrektor opery odchodzący na emeryturę, wprowadzając panów ANDRE i FIRMINA, którzy właśnie kupili teatr)

REYER (do PIANGIEGO):

Jeszcze raz od początku, signor. "Smutny to czas..."

LEFEVRE (do ANDRE i FIRMINA):

Proszę tedy, panowie. Jak widzicie, trwają próby "Hannibala" Chalumeau.

(Widząc, że próba nie odbywa się tak jak należy, LEFEVRE próbuje zwrócić na siebie uwagę aktorów)

Panie i panowie, część z was może już poznała panów Andre i Firmina.

(Nowi dyrektorzy kłaniają się uprzejmie, ale REYER przerywa)

REYER:

Pan wybaczy, M. Lefevre, właśnie próbujemy. Czy to nie może zaczekać?

LEFEVRE:

Przepraszam, M. Reyer. Kontynuujcie.

REYER:

Dziękuję. (zwraca się do PIANGIEGO) "Smutny to czas..." signor.

LEFEVRE (półgłosem do ANDRE i FIRMINA):

Monsieur Reyer - nasz reżyser. Obawiam się, że raczej tyran.

(Próba trwa)

PIANGI (HANNIBAL):

**Smutny to czas rodzinny witać próg
gdy grozi mu złowieszcza Rzymu moc.
Choć skoro świt przed nami zadrży wróg,
została nam przed bitwą jedna noc...**

(Balet zaczyna swój taniec. LEFEVRE, ANDRE i FIRMIN stoją na środku sceny i przyglądają się. Podczas rozmowy balet wciąż tańczy)

LEFEVRE (wskazując na PIANGIEGO):

Signor Piangi, nasz główny tenor. Talent aktorski w porównaniu z La Carlotta.

GIRY (ziřytowana tym, że przeszkadzają w próbie nerwowo stuka łaską o podłogę):

Panowie, proszę! Czy moglibyście się przesunąć?

LEFEVRE:

Najmocniej przepraszam, madame Giry...

(prowadząc ANDRE i FIRMINA na bok)

To madame Giry, kierowniczką baletu. Muszę wyznaczyć, że nie będę tęsknił do pracy w tym teatrze.

FIRMIN:

No właśnie, nie odpowiedział mi pan. Co jest przyczyną rezygnacji?

LEFEVRE (ignorując pytanie, patrzy na ciągle tańczący balet):

Jesteśmy szczególnie dumni z naszych przedstawień baletowych.

(MEG GIRY wyróżnia się wśród tancerek)

ANDRE:

Kto to jest, ta dziewczyna, Lefevre?

LEFEVRE:

Ta? To Meg Giry, córka madame Giry. Obiecująca tancerka, M. Andre. Wyjątkowo obiecująca...

(Teraz CHRISTINE tańczy, ale w zamyśleniu myli krok)

GIRY (zauważa to i stuka laską w podłogę):

Ty tam! Christine Daae, skoncentruj się, dziewczyno!

MEG (do CHRISTINE, cicho):

Co się stało, Christine?

FIRMIN (do LEFEVRE'a):

Daae? Dziwne nazwisko.

LEFEVRE:

Szwedzkie.

ANDRE:

Spokrewniona może z tym skrzypkiem?

LEFEVRE:

To jego córka, jak sądzę. Niestety, zawsze z głową w chmurach...

(Balet kontynuuje taniec aż do kulminacji i kończy. Chór zaczyna śpiewać)

CHÓR:

**Nadchodzi waleczny już huf
i legion dzielnych słoni.
Bogowie zesłali go znów,
chwała im, niech zginie Rzym!**

(Wprowadzają naturalnej wielkości model słonia. PIANGI jest podniesiony tryumfalnie na jego grzbiet)

CARLOTTA (ELIZA):

**W tryumfie powraca mój król
w stęsknione me ramiona...**

PIANGI (HANNIBAL):

**Twój urok przyzywał mnie tu,
on serce me pokonał...**

CHÓR:

**Gdy słoni rozlega się ryk
imperium drży w posiadach.
Strwożony słyhać już krzyk,
krzyczy lud - Hannibal u wrót!**

(Gdy chór kończy, LEFEVRE klaszcze prosząc o ciszę. Słoń jest sprowadzony ze sceny. Okazuje się, że wewnątrz znajdują się dwaj pomocnicy techniczni)

LEFEVRE:

Proszę państwa, dziękuję madame Giry, proszę o chwilę uwagi. Od pewnego czasu krążą plotki o moim odejściu. Rzeczywiście, postanowiłem przejść na emeryturę, a teraz z przyjemnością przedstawiam wam nowych właścicieli Opery Populaire. Panowie Richard Firmin i Gilles Andre.

(Krótkie brawa, ukłony. CARLOTTA stara się zostać zauważona)

A oto signora Carlotta Guidicelli, nasz wiodący sopran już od pięciu sezonów.

ANDRE:

Ależ oczywiście! Znam pani wszystkie wielkie role, signora.

LEFEVRE:

I signor Umbaldo Piangi.

FIRMIN:

To zaszczyt, signor.

ANDRE:

Jeśli dobrze pamiętam, w trzecim akcie "Hannibala" jest bardzo piękna aria Elizy. Signora, czy zgodziłaby się pani wyświadczyć nam szczególny honor i zaprezentować ją teraz? (Nieco cierpko) Jeśli, oczywiście, M. Reyer się nie sprzeciwia...

CARLOTTA:

Pan dyrektor prosi... Monsieur Reyer?

REYER:

Moja diwa rozkazuje. Czy dwa akordy wprowadzenia wystarczą?

FIRMIN:

W zupełności.

REYER (upewnia się, czy CARLOTTA jest gotowa):

Signora?

CARLOTTA:

Maestro.

(Przygrywka na fortepianie)

**Wspomnij mnie, wspomnij mnie czule gdy odejdiesz już.
Gdy będziesz sam wróc do mnie myślą, przyrzeczenie złóż.
Tego dnia, kiedy zrozumiesz, że....**

(CARLOTTA śpiewa, ale w tej samej chwili spod sufitu spada dekoracja odcinając ją od reszty osób)

CHÓRZYSTKI / BALET / MEG:

**Strzeż się, to on, to Upiór Opery!
Jest tu z nami. To był duch!**

PIANGI (patrzy w górę, wściekły):

Idioci! (Biegnie do CARLOTTY) Cara! Cara! Coś ci się stało?

LEFEVRE:

Signora, czy wszystko w porządku? Buquet! Gdzie jest Buquet?!

PIANGI:

Czy nikt tutaj nie przejmuję się primadonną?!

LEFEVRE:

Sprowadzić mi go tu! (do ANDRE i FIRMINA) Główny technik - on za to odpowiada!

(Dekoracja zostaje częściowo podniesiona. Stary technik JOSEPH BUQUET stoi w głębi trzymając linę, która wygląda niemal jak pętla)

Buquet, na miłość Boską, co tam się dzieje?!

BUQUET:

**Nie wiem, co się mogło stać
nie jestem winien, moim świadkiem sam Bóg.
Nikt, monsieur, nie wchodził tam,
a jeśli wchodził, to z pewnością był duch...**

MEG (patrzac w górę):

Ja wiem, to on, to Upiór Opery!

ANDRE:

Dziewczyno, czy nie nauczono cię grzeczności?!

FIRMIN (do MEG i pozostałych):

Mademoiselle, proszę...

ANDRE (do CARLOTTY):

To się zdarza.

CARLOTTA:

Si, to się zdarza! Jeśli więc nie umiecie temu zapobiec TO (wskazuje na siebie) nie zdarzy się więcej! Umbaldo! Andiamo!

(PIANGI usłużnie podnosi jej futro)

PIANGI:

Amatorzy!

LEFEVRE:

Nie sędzę, żebym mógł w czymś więcej pomóc, panowie. Powodzenia. Gdybym był potrzebny, będę we Frankfurcie.

(Wychodzi. Reszta zespołu z napięciem patrzy na nowych dyrektorów)

ANDRE:

La Carlotta wróci.

GIRY:

Tak pan sędzi, monsieur? Mam tu wiadomość od Ducha Opery.

(Dziewczęta kulą się ze strachu)

FIRMIN:

Wielki Boże! Czyście wszyscy poszaleli?!

GIRY:

Wita was w swoim teatrze i żąda, abyście dalej pozostawiali łożę piątą wolną do jego dyspozycji. Przypomina też o zapłacie.

FIRMIN:

Jakiej zapłacie?!

GIRY:

Pan Lefevre wypłacał mu dwadzieścia tysięcy franków pensji miesięcznie. Być może was stać na więcej, zważywszy, że wicehrabia de Chagny jest waszym mecenasem.

(Tancerki reagują na tę wiadomość poruszeniem. CHRISTINE nerwowo chwyta rękę MEG)

ANDRE (do GIRY):

Madame, miałem nadzieję sam to ogłosić.

GIRY (do FIRMINA):

Czy wicehrabia będzie dziś na przedstawieniu?

FIRMIN:

W naszej łoży.

ANDRE:

Madame, kto jest dublerką w tej roli?

REYER:

Nie ma dublerki, monsieur. To nowe przedstawienie.

MEG (do FIRMINA):

Christine Daae mogłaby zaśpiewać...

FIRMIN:

Chórzystka?

MEG:

Brała lekcje u wielkiego nauczyciela.

ANDRE:

U kogo?

CHRISTINE (niepewnie):

Nie wiem, monsieur...

FIRMIN:

No nie, jeszcze jedna! (do ANDRE) Nie do wiary, bilety wyprzedane, a musimy odwoływać!

GIRY:

Proszę jej pozwolić zaśpiewać, monsieur. Wiele się nauczyła.

REYER (po chwili):

W takim razie od początku arii, mademoiselle.

CHRISTINE:

**Wspomnij mnie, wspomnij mnie czule gdy odejdiesz już.
Gdy będziesz sam wróc do mnie myślą, przyrzeczenie złóż.**

FIRMIN:

Chyba nie najgorzej... Jak sądzisz, Andre?

ANDRE:

Posłuchajmy dalej, Firmin.

CHRISTINE:

**Tego dnia, kiedy zrozumiesz, że wolności pragnie serce twe
daj mi jeszcze jedną chwilę - zapamiętaj mnie.**

(Scena zmienia się. Przedstawienie galowe. CHRISTINE śpiewa w pełnym kostiumie)

**Nie mówił nam nikt, że uczucia te
na zawsze już nie zmieniają się,
lecz obiecaj mimo to, że czasem wspomnisz mnie...
Myśl o chwilach, co łączyły nas,
niech wszystkie złe wspomnienia zatrze czas.
Pomyśl, że budzę się rano smutna i bez słów,
bo nie wiem jak walczyć z tęsknotą by cię widzieć znów.
Przywołaj te niezapomniane dni, które spełniały nasze sny,
bo codziennie w mej pamięci będziesz tylko ty!**

(Brawa, wiwaty. RAOUL, siedzący w łoży dyrektorów gorąco oklaskuje przedstawienie)

RAOUL:

Czy to jest, czy to jest Christine? Brawo!

(Podnosi do oczu lornetkę)

**Któż by zgadł, nie został ani ślad
z dziewczynki, która znała mnie...**

(Opuszcza lornetkę)

Może zapomniałaś już, lecz ja pamiętam cię!

CHRISTINE:

**Nie mówił nam nikt, że uczucia te
na zawsze już nie zmieniają się,
lecz obiecaj mimo to, że czasem wspomnisz mnie!!!**

Scena 2 - po przedstawieniu galowym.

(W głębi sceny opada kurtyna. Tancerki tłoczą się wokół CHRISTINE, która wręcza każdej kwiatek ze swego bukietu. REYER sztywno kiwa głową z uznaniem)

GIRY (do CHRISTINE):

Dobrze się spisałaś, będzie zadowolony. (do tancerek) Ale wy! To było skandaliczne! Te ronds de jambe! Te temps de cuisse! Na salę prób! Już!

(Podkreśla swoje słowa uderzeniami laski. Tancerki zaczynają próbę w głębi sceny, GIRY wybija rytm laską. Trwa to przez całą scenę 2. CHRISTINE z wolna oddala się od tańczących. Widać jej garderobę. MEG, niezauważona, idzie za nią. Gdy CHRISTINE chce otworzyć drzwi, nagle słyszy głos UPIORA)

UPIÓR (głos):

Bravi, bravi, bravissima...

(CHRISTINE jest oszołomiona. MEG, która przyszła za nią, nic nie słyszała. CHRISTINE odwraca się i z ulgą patrzy na MEG.)

MEG:

Gdzie nauczyłaś się tak śpiewać?

To było wspaniałe!

Proszę cię, zdradź swój wielki sekret.

Kim jest twój Mistrz, powiedz.

CHRISTINE (roztargniona, wchodząc do garderoby):

Ojciec znał baśń o Aniele, przedziwną postać ze snu...

Teraz pojmuje gdy śpiewam - on jest przy mnie tu!

(jak w transie)

Znam jego głos, ukryty w mroku woła mnie w tej sali...

Mój Anioł Stróż, nieznany geniusz rozmawia tu ze mną...

MEG (zdezorientowana):

Christine, to tylko marzenia, wciąż mylisz jawę i sny.

Christine, coś skrywasz przede mną całkiem jak nie ty!

CHRISTINE (nie słucha, ekstatycznie):

Przyjdź, mój Aniele, ucz mnie prozę, obdarz mnie twą chwałą...

MEG (do siebie):

Kim jest ten Anioł, ten...

CHRISTINE:

Mistrzu, tęskniłam już zbyt długo, nie każ mi znów czekać!

(ponuro)

Wciąż przy mnie czuję go...

MEG (zaniepokojona):

Pobladłaś tak...

CHRISTINE:

Nie chcę tego...

MEG:

Twe dłonie, Christine, drżą...

CHRISTINE:

Przeraża mnie...

MEG:

Nic się nie bój.

(Patrzą na siebie. Niespodziewanie wchodzi GIRY)

GIRY:

Meg Giry, jesteś tancerką? A więc chodź i ćwicz!

(MEG wychodzi i przyłącza się do baletu)

Kochanie, miałam ci to oddać.

(Podaje CHRISTINE kartkę i wychodzi. CHRISTINE otwiera i czyta)

CHRISTINE:

Czerwony szal... Strych... Mała Lotte...

Scena 3 - garderoba Christine.

(Widać RAOULA, ANDRE, FIRMINA I MME. GIRY jak zbliżają się w stronę garderoby. Dyrektorzy, podekscytowani, trzymają szampana.)

ANDRE:

Piorunujące! Brak mi słów!

FIRMIN:

Co za ulga! Nikt nie zwrócił biletu!

Mme FIRMIN:

Skąpiec!

ANDRE:

Myślę, Richard, że to nasze wielkie odkrycie.

FIRMIN (do RAOULA, wskazując garderobę Christine):

Jesteśmy na miejscu, panie hrabio.

RAOUL:

Jeśli można, panowie, ten jeden raz chciałbym wejść sam.

(Bierze szampana od FIRMINA)

ANDRE:

Jak pan sobie życzy.

(Kłaniają się i odchodzą)

FIRMIN:

Czyżby się znali?

(RAOUL puka do drzwi i wchodzi do garderoby)

RAOUL:

Christine Daae, gdzie jest twój szal?

CHRISTINE:

Monsieur?

RAOUL:

Przecież nie mogłaś go zgubić. Przemokłem dla ciebie do nitki, a miałem tylko czternaście lat...

CHRISTINE:

Wbiegłeś do morza, żeby go wyłowić. Och, Raoul, to naprawdę ty!

RAOUL:

Christine!

(Obejmują się ze śmiechem. CHRISTINE odsuwa się i siada przy toaletce)

RAOUL:

"Mała Lotte poszła nad wodę..."

CHRISTINE:

Też to pamiętasz...

RAOUL (śpiewa dalej):

"... i myślała tak: czy wybiorę dziś gry...."

CHRISTINE (przyłącza się) i RAOUL:

... czy sukienki, czy lalki...

CHRISTINE:

... czy zagadki, czy książki..."

RAOUL:

Pikniki na strychu... "....czekoladki..."

CHRISTINE:

Ojciec grał na skrzypcach...

RAOUL:

A my czytaliśmy na głos mroczne sagi Północy...

CHRISTINE:

**"Nie, tylko jedno wzrusza mnie,
co wieczór, kiedy spać kładę się
a mój Anioł Muzyki mi śpiewa we śnie..."**

CHRISTINE / RAOUL:

... mój Anioł Muzyki mi śpiewa we śnie..."

CHRISTINE (odwraca się do niego na krześle):

Ojciec mówił, że gdy pójdzie do nieba przyśle mi Anioła Muzyki. Nie żyje już od dawna, Raoul, a ja naprawdę słyszałam anioła.

RAOUL:

Niewątpliwie. A teraz idziemy na kolację!

CHRISTINE:

Nie, Raoul. On się nie zgodzi.

RAOUL:

To nie zajmie długo.

CHRISTINE:

Nie mogę, Raoul.

RAOUL:

To się musi zmienić! Idę po kapelusz. Wrócę za dwie minuty, Mała Lotte.

(Wybiega)

CHRISTINE (woła za nim):

Raoul!

(Podnosi małe lusterko)

Wszystko się zmieniło, Raoul...

(CHRISTINE słyszy głos UPIÓRA dochodzący spoza stojącego lustra)

UPIÓR (głos):

**Bezczelny typ, niewolnik mody, pławi się w twej sławie.
Chłopczek ten, zalotnik młody dzielić chce mój tryumf!**

CHRISTINE (oczarowana):

**Wybacz, Aniele, byłam słaba. Nie odchodź ode mnie!
Mów do mnie proszę, dość tajemnic. Nie chowaj się więcej!**

UPIÓR (głos):

**Wzruszasz mnie swoim oddaniem, spełnić życzenie chcę twe.
Spójrz na swą postać w zwierciadle, a zobaczysz mnie!**

(Postać UPIÓRA staje się widoczna za lustrem)

CHRISTINE (w uniesieniu):

**Przyjdź, mój Aniele, Mistrzu, Strózu,
obdarz mnie swą chwałą!
Aniele Muzyki, bądź ze mną, daj mi cię znać wreszcie!!!**

UPIÓR (głos):

**To ja, twój Anioł Muzyki...
Chodź, mój Aniele Muzyki...**

(CHRISTINE podchodzi do połyskującej tafli. Tymczasem wraca RAOUL. Jest zaskoczony słysząc głosy. Próbuje otworzyć drzwi, ale są zamknięte na klucz)

RAOUL:

Czyj to był głos? Kto tam chowa się?!

(W pokoju otwiera się lustro. Za nim, w jasnej poświacie stoi UPIÓR. Wyciąga rękę i ujmuje CHRISTINE za przegub dłoni, zdecydowanie, lecz nie brutalnie. CHRISTINE drży pod dotknięciem jego zimnej ręki.)

UPIÓR:

To ja, twój Anioł Muzyki...

Chodź, mój Aniele Muzyki...

(CHRISTINE przechodzi przez lustro, które zamyka się za nią. Drzwi garderoby nagle się otwierają, wpada Raoul, lecz nie znajduje nikogo.)

RAOUL:

Christine! Aniele!

Scena 4 - labirynt w podziemiach teatru.

(Niezwykła podróż CHRISTINE do kryjówki UPIORA. Spod podłogi pojawiają się świece. CHRISTINE i UPIÓR powoli płyną łódką przez zamglone podziemne jezioro.)

CHRISTINE:

**Przychodził do mnie w snach jak dobry duch,
ten śpiew, co wzywał mnie, wierzyłam mu.
Czy znowu mi się śni, gdy widzę, że
to on, to Upiór Opery jest tu, przenika mnie.**

UPIÓR:

**Zaśpiewaj jeszcze raz, ulegnij mi.
Niezwykły duet nasz niech w ciszy brzmi.
I choć za siebie wciąż oglądasz się
to on, to Upiór Opery jest tu, przenika cię.**

CHRISTINE:

**Kto raz zobaczył cię, ze strachu drży...
Ja jestem maską twą...**

UPIÓR:

Gdy śpiewasz mi...

CHRISTINE / UPIÓR:

**Twój/ mój głos i moja/ twoja myśl zlewają się,
to on, to Upiór Opery jest tu, przenika cię/ mnie.**

UPIÓR:

**W marzeniach znalazł go, wypełniał sny
twój tajemniczy ktoś...**

CHRISTINE:

To byłeś ty!

CHRISTINE / UPIÓR:

**I w labiryncie tym, gdzie nocy cień
to on, to Upiór Opery jest tu, przenika mnie/ cię.**

ECHO:

**Już wiesz, to on, to Upiór Opery...
Strzeż się, to on, to Upiór Opery...**

UPIÓR:

Śpiewaj, Aniele Muzyki!

CHRISTINE:

Ja wiem, to on, to Upiór Opery...

(Jej śpiew staje się coraz bardziej ekstatyczny)

UPIÓR:

**Śpiewaj, śpiewaj dla mnie... Śpiewaj, mój Aniele.
Śpiewaj dla mnie!!!**

Scena 5 - za jeziorem.

(Docierają do kryjówki UPIORA. Świece z przodu sceny zmieniają się w ogromne kandelabry, łódka w łóżko. Widoczne są wielkie organy. UPIÓR siada przy instrumencie i zaczyna grać.)

UPIÓR:

**W moje progi teraz przyprowadziłem cię,
do królestwa, gdzie każdy czci musi muzykę, muzykę...
Przyszłaś ze mną, także wierna miłości tej.
Usłyszałem cię raz i już chciałem
wciąż mieć cię przy sobie, byś dla mnie śpiewała
tę muzykę, muzykę...**

(Zmienia nastrój)

**Nocą wszystko czuje się wyraźniej.
Ciemność wzmaga, budzi wyobraźnię.
Zmysły twe w milczeniu poddają się marzeniu...
Z wolna noc rozwija swe kobierce,
czuj tę miękkość, wsłuchaj się w nią sercem.
Gdy zaufasz ciszy wtedy w niej usłyszysz
melodię, która w sercu twoim drży,
Muzykę Nocy, którą zagram ci....
Nie broń się, zamknij oczy, odwróć swoją myśl**

**choć na chwilę od jaskrawości dnia
i niech noc twojej duszy skrzydła da,
by się wznieść ponad życie, które zna...
Nieuchwytnie dźwięki cię oplotą.
Słuchaj jakby stały się pieszczotą;
pozwól myślom płynąć, pragnieniom się rozwinąć
niech ta ciemność w swe władanie weźmie cię...
Muzyce Nocy już nie oprzesz się.
Pozwól duszy twej wieść cię przez nieznaną świat
a zapomnisz o życiu, które znasz.
Daj jej ponieść cię tam, gdzie sama chce!
Tylko tak mogę przecież zdobyć cię...
Miętko, czule, jak w zauroczeniu
dotknij, uwierz, zatop się w tym brzmieniu.
Niech się zacznie sen, kiedy cała oddasz się
tej muzyce, którą dają tobie ja.
Muzyka Nocy niechaj w tobie gra!**

(Podczas tej sceny CHRISTINE przyzwyczajona do zimnego dotyku UPIORA odważa się pieszczotliwie dotknąć jego maski, nie próbuje jej jednak zdjąć. UPIÓR prowadzi ją do dużego lustra i zdejmuje z niego zasłonę. W ramie stoi figura woskowa idealnie podobna do CHRISTINE, ubrana w suknię ślubną. Niespodziewanie, gdy CHRISTINE zbliża się, kukła wyciąga do niej ręce. CHRISTINE osuwa się zemdlna w ramiona UPIORA, który niesie ją do łóżka i układa w nim)

UPIÓR:

**Tylko ty uskrzydłasz moją grę...
Bądź mi tą muzyką, natchnij mnie...**

Scena 6 - następnego ranka.

(Światło staje się jaśniejsze. UPIÓR siedzi przy organach i gra na nich z pasją. Co jakiś czas przerywa, żeby zapisać nuty. Pozytywka w kształcie katarynki stoi obok łóżka. Zaczyna grać gdy CHRISTINE budzi się. Tajemnicza muzyka sprawia, że jest oszołomiona.)

CHRISTINE:

**Tak, pamiętam, była mgła
nad jeziorem wielkim, gładkim jak ze szkła...
Wokół świec rozlany blask,
a na jeziorze była łódź,
a w łodzi tej płynęłam ja...**

(Wstaje i niezauważona podchodzi do UPIORA, który odwraca się, gdy CHRISTINE próbuje sięgnąć do jego maski. Prawie chwyta ją za rękę. Sytuacja powtarza się kilka razy.)

Ktoś ze mną był w tym marzeniu...

Niech wreszcie znam jego twarz!

(W końcu CHRISTINE zdiera maskę z jego twarzy. UPIÓR zrywa się z miejsca i zwraca do niej z wściekłością. CHRISTINE widzi dokładnie jego twarz, publiczność nie, gdyż UPIÓR stoi profilem w cieniu)

UPIÓR:

Przeklęta! Ty mała wścibska Pandoro!

Co powiesz teraz?! Byłaś tak ciekawa, więc patrz!

Żmijo! Każdym swym słowem kłamałaś!

Czy tego chciałaś?! Nie wyjdzie stąd, kto widział to raz!

Przeklęta! Przeklęta!!!

(po chwili)

**To więcej niż uwierzysz, więc czy teraz jeszcze raz
ośmielisz się podnieść wzrok, spojrzeć na monstrum,
piekielny twór, co czelność ma śnić o niebie mimo to,
mimo to... Lecz, Christine, miłość zwalcza strach,
nauczysz się widzieć człowieka pod tą maską
odrażającą. Mam bestii twarz, a jednak wciąż
pragnę piękna mimo to, mimo to... Och, Christine...**

(Wyciąga rękę, a CHRISTINE oddaje mu maskę. UPIÓR zakłada ją i odwraca się w stronę widowni.)

Chodź, musimy iść.

Ci idioci dwaj z teatru będą szukać cię!

(Gdy UPIÓR i CHRISTINE wychodzą, podziemie zapada się w podłogę.)

Scena 7 - za kulisami.

(Pojawia się BUQUET owinięty kawałkiem materiału jak peleryną i ze sznurkiem zawiązanym w pętlę na szyi. Popisuje się przed baletnicami.)

BUQUET:

Twarz jego żółta jest jak wosk,

z potworną dziurą w miejscu, gdzie nie wyrósł nos...

(Demonstrując metodę samoobrony przed zarzuconym lassem, wkłada rękę pomiędzy sznurek i szyję i wyswobadza się. Baletnice biją brawo zachwycone i przestraszone.)

BUQUET (wyjaśnia):

Mieście otwarte oczy, bo

zdusi was pętlą, jeśli któraś spotka go!

(Z tyłu sceny otwiera się zapadnia, widać cień UPIORA. Dziewczeta uciekają wzięwszy się za ręce. UPIÓR prowadząc CHRISTINE przez chwilę wpatruje się w BUQUETA.)

Potem zarzuca swój płaszcz na CHRISTINE i odchodzą. Zanim znikną, pojawia się GIRY, która zwraca się do BUQUETA)

GIRY:

**Kiedyś poznasz późno zbyt
prawdę, że za wiele mówić jest źle.
Joseph Buquet, lepiej milcz!
Samym wzrokiem on może spalić cię!**

Scena 8 - w biurze dyrektorów.

(Biurko, krzesła, papiery. FIRMIN zirytowany przegląda artykuł w gazecie.)

FIRMIN:

**Strony pół! "Tajemniczy sopran znikł"
Prasa wre, to niezwykła noc!
"Świetny start!" Dziennikarze chcą Christine.
Nie ma jej, jak tłumaczyć to?**

(Opuszcza gazetę)

**Brzmi krytyków zgodny głos,
każdy podejrzewa coś.
Póki trwa kampania ta
teatr z plotek korzyść ma.
Szukać zbiegłych sopranistek
- niezbyt dyrektorski gest.
Lecz by spektakl mógł trwać ktoś w nim musi grać!
Opera! Mniejsza o programy,
dla reklamy lepszy mały skandal jest!**

(Wpada ANDRE, wściekły)

ANDRE:

**Cóż to jest?! Niech ich trafi szlag!
Pytam, cóż to jest?!**

FIRMIN:

**Andre, nie krzycz tak. Tylko o nas już pisze cały kraj!
Przed teatrem tłum!**

ANDRE:

Wykonawców daj!

FIRMIN (łagodnie):

Spójrz, co się w kasie dzieje dziś...

(Przegląda pocztę na biurku. Znajduje dwa listy od UPIORA.)

O, ty też dostałeś list.

(Podaje list ANDRE, który otwiera i czyta)

ANDRE:

**"Mój Andre, czarujący wieczór.
Cudowny debiut dla Christine!
Niezbyt smutny to fakt, gdy Carlotty brak...
Mówiąc wprost, chóry są wspaniałe,
ale balet był fatalny. Zrób coś z tym!"**

FIRMIN (czyta swój list):

**"Mój Firmin, krótkie przypomnienie,
wypłaty dawno minął czas.
Proszę przysłać ją mi w ciągu kilku dni.
Żegnam cię. Lepiej żyjmy w zgodzie,
będzie mądrzej, gdy posłuchasz dobrych rad."**

FIRMIN / ANDRE:

**Kto ośmielił się to przysłać?
Czego on u diabła chce?!**

FIRMIN (porównując listy):

Podpisane U. O.

ANDRE:

Czy to słyszał kto?!

FIRMIN / ANDRE (rozpoznając):

Upiór nasz!

FIRMIN (kwaśno):

Nie widzę nic śmiesznego...

ANDRE:

I do tego nam uwłacza...

FIRMIN:

I wyznacza swe pobory.

ANDRE:

Jakiś chory jest to pomysł...

FIRMIN / ANDRE:

**...by duchowi płacić pensję.
To bez sensu, nie zgodzimy na to się!**

(Przerywa im RAOUL, który wchodzi wymachując jeszcze jednym listem od UPIORA)

RAOUL:

Co z nią?

ANDRE:

Niby z Carlottą?

RAOUL:

Nie, z panną Daae. Co z nią?

FIRMIN:

Skąd mamy wiedzieć?

RAOUL:

Chcę odpowiedzi! Przecież przysłaliście mi list!

FIRMIN:

Co tu się dzieje?

ANDRE:

A skądże!

FIRMIN:

No, nie patrz tak!

RAOUL:

Więc jej tu nie ma?

FIRMIN:

A skądże!

ANDRE:

Nie wiemy nic.

RAOUL:

Monsieur, spokojnie. Czy ten list nie od was tu mam?

FIRMIN:

Ledwo przyszedłem do mnie był taki sam!

(poprawia swój błąd)

Przyszedłem!

(RAOUL podaje list ANDRE, który czyta)

ANDRE:

"Nie martw się panną Daae. Jest pod opieką swego Anioła Muzyki. Nie próbuj znowu zobaczyć się z nią."

(Dyrektorzy wyglądają na zdezorientowanych)

RAOUL:

Jeżeli to nie wy, to kto?

(CARLOTTA wpada do biura. Ona też ma list i nie wprawilo jej to w dobry humor.)

CARLOTTA:

Gdzie on?!

ANDRE:

Witamy znów.

CARLOTTA:

Ten wasz mecenas, no gdzie on?!

RAOUL:

Ja jestem tu.

CARLOTTA (do RAOULA):

Mam list od pana. Bezczelny, jeśli mogę tak rzec.

FIRMIN (do RAOULA):

Czy to od pana?

RAOUL:

A skądże!

ANDRE:

Kolejny list!

CARLOTTA:

To nie od pana?

RAOUL:

A skądże!

FIRMIN:

Co to za cyrk?!

CARLOTTA (do RAOULA):

Pan śmie mi wmawiać, że nie wie kto napisał ten list?

RAOUL:

A czy mógłbym choć zobaczyć ten list?

(Bierze list i czyta)

"Twój czas w gmachu Opery Populaire się kończy.

Christine Daae będzie śpiewać dzisiaj rolę twą.

Jeśli ośmielisz się sprzeciwić może nieszczęście spotkać cię."

(Dyrektorzy zaczynają zdawać sobie sprawę z intrygi)

ANDRE / FIRMIN:

Trochę tu za dużo listów, w dodatku wszystkie o Christine.

Imię jej cały czas prześladowuje nas...

(Nagle wchodzi GIRY i MEG)

GIRY:

Miss Daae była tu.

FIRMIN (sucho):

Nie będę pytał czy zażyła dzisiaj snu!

ANDRE:

Gdzie dokładnie teraz jest?

GIRY:

Wygląda źle, zwolniłam ją...

MEG:

Niech wyśpi się.

RAOUL:

Chcę z nią mówić!

GIRY:

Nie, monsieur, była zmęczona.

CARLOTTA:

Kto dziś gra? Kto dziś gra?

GIRY:

Miałam oddać list...

RAOUL / ANDRE / CARLOTTA:

Daj go tutaj!

FIRMIN (zabiera list):

Proszę!

(Otwiera i zaczyna czytać. Stopniowo, zamiast niego słysząc głos UPIORA)

"Panowie, przysłałem wam już kilka listów,
nader łagodnych i przyjaznych, dotyczących
sposobu zarządzania moim teatrem.
Nie posłuchaliście moich instrukcji.
To wasza ostatnia szansa.

UPIÓR (głos) :

**Pannę Daae teraz zwracam wam,
lecz dopilnuję jej kariery, wierzcie mi.
W nowej operze o "Il Muto" obsadzicie więc
Carlottę w roli Pazia,
a panna Daae zagra rolę Hrabiny.
Rola Hrabiny aż prosi o talent i wdzięk,
zaś Paż jest niemową, co chyba tłumaczy w pełni wybór ten...
Będę na przedstawieniu w łoży piątej,
którą jak zwykle proszę pozostawić pustą dla mnie.**

Jeśli znowu zignorujecie moje żądania
nastąpi katastrofa, o jakiej wam się nawet nie śniło!

FIRMIN (czyta dalej):

"Pozostaję, panowie, oddanym sługą. U.O."

CARLOTTA:

Christine!

ANDRE:

Jeszcze i to...

CARLOTTA:

To wszystko pomóc ma Christine!

FIRMIN:

Ja chyba śnię...

CARLOTTA:

Wiem kto to przysłał.

(Wskazuje palcem oskarżycielskim gestem)

To hrabia - jej gach!

RAOUL (ironicznie):

Co za myśl!

(do pozostałych)

Wy w to wierzycie?

ANDRE (do CARLOTTY, protestuje):

Signora!

CARLOTTA (pół do dyrektorów, pół do siebie):

O traditori!

FIRMIN (do CARLOTTY):

To jakiś żart.

ANDRE:

To nic nie zmienia.

CARLOTTA:

O mentitori!

FIRMIN:

Signora!

ANDRE:

Pani na zawsze...

FIRMIN:

...będzie gwiazdą!

ANDRE:

Signora!

FIRMIN:

To wariat!

ANDRE:

Śmie nam rozkazywać!

FIRMIN (ogłasza wszystkim):

Christine niech zagra pazia niemowę. I milczeć ma!

ANDRE / FIRMIN:

Carlotta w głównej roli dziś gra!

CARLOTTA (miota się melodramatycznie):

Nie uda wam się mnie przekonać.

Jestem śmiertelnie obrażona!

Signori, e vero? Non, non ne voglio undire!

Lasciatemi morire! O padre mio! Dio!

GIRY:

Uwierzcie mu i strzeżcie się...

CARLOTTA (do dyrektorów):

Zastąpiliście!

GIRY:

Ten Anioł widzi, Anioł wie...

RAOUL:

Czemu Christine zbiegła mi gdzieś?

CARLOTTA:

Zamieniliście!

ANDRE / FIRMIN:

Signora, wybacz nam!

CARLOTTA:

Ponizyliście!

ANDRE / FIRMIN:

Signora, my błagamy...

GIRY:

Na teatr padnie błądy strach...

RAOUL:

Chcę z nią mówić!

CARLOTTA:

Abbandonata! Deseredata! O sventurata!

GIRY:

Ten Anioł słucha, on was zna...

RAOUL:

Gdzie ona jest?

CARLOTTA:

Abbandonata! Dizgreziata!

ANDRE / FIRMIN :

Signora, śpiewaj nam, dość tych umartwień!

RAOUL / MEG / GIRY:

Co jeszcze tutaj zdarzy się??

ANDRE / FIRMIN:

Twój czar...

CARLOTTA:

Non vo' cantar!

(Wszyscy patrzą na CARLOTTE, dyrektorzy podchodzą do niej z czułością)

ANDRE:

Publiczność czeka...

FIRMIN:

Prosimy cię...

CARLOTTA (niewzruszona):

Poproście, może ta genialna Christine zgodzi się!

ANDRE / FIRMIN:

Signora, nie. Świat ciebie chce!

(Dyrektorzy przybierają najbardziej pokorną pozę)

**Primadonna, królowo wszystkich scen,
nie wahaj się, błagamy cię na kolanach!**

ANDRE:

Spójrz, jak w pokorze wielbimy twój śpiew...

FIRMIN:

Pomyśl, ile znaczysz dla nas...

ANDRE / FIRMIN:

Primadonna, potrzebujemy cię.

ANDRE:

Swej wienie służ...

FIRMIN:

Bilety już wyprzedane...

ANDRE / FIRMIN:

Czy chcesz odebrać nam gwiazdy swej blask?

Zaśpiewaj dla nas choć raz!

(CARLOTTA daje się przebłagać, dyrektorzy nie przestają się jej przypochlebiać, na co reszta zespołu reaguje w różny sposób)

RAOUL:

Christine znała Anioła...

CARLOTTA (do siebie, tryumfalnie):

Primadonna, twój śpiew zwycięży czas.

ANDRE / FIRMIN (do CARLOTTY):

To morze głów...

CARLOTTA:

A morze głów chce widzieć znów cię na scenie.

GIRY (o CHRISTINE):

Tak, słyszała głos Anioła Muzyki...

ANDRE / FIRMIN (do CARLOTTY):

Kto twój słyszał głos ma cię za anioła!

CARLOTTA:

Ponieś do gwiazd wielbicieli swych tłum!

RAUOL:

Czy to jej Anioł Muzyki?

ANDRE (do FIRMINA):

Będzie opera...

FIRMIN (do ANDRE):

Będą oklaski...

CARLOTTA:

Tam, gdzie wiedzie cię natchnienie...

MEG:

Czy ten duch to Anioł, czy szaleniec?

RAOUL:

Anioł czy wariat?

ANDRE / FIRMIN (na stronie):

Nic gorszego niż artystki!

CARLOTTA:

Primadonna, twa pieśń znów porwie nas...

MEG:

Głos ten z nieba czy z piekła?

GIRY:

Niebo wspomóż dzisiaj nas...

CARLOTTA:

Zachwycisz grą przy niesłabnącej owacji!

RAOUL:

Listy! Groźby! Polecenia wciąż!

GIRY:

On zazwyczaj karze nieposłusznych.

ANDRE / FIRMIN:

Płacze! Prośby! Polecenia wciąż to zwykła sprawa.

MEG:

Zachwył czy trwoga, co ją czeka?

CARLOTTA:

**Pomyśl, jak załsnisz w występie na bis,
zaśpiewaj dla nas już dziś!**

GIRY:

Nie lekceważcie go, głupcy.

RAOUL:

Dziś się waży los.

MEG:

Dziś wymierzy cios.

ANDRE / FIRMIN:

Dziś to jeszcze nie najgorsza scena...

GIRY:

Pomyśl zanim odrzucisz żądania.

RAOUL:

Trzeba te odrzucić żądania.

MEG:

Lecz, gdy jego odrzucisz żądania...

ANDRE / FIRMIN:

**Zadziwia tylko mnie, że diwa martwi się
chórzystką, która zni-ka i z patronem śpi!
Christine oraz Raoul, ten romantyczny szal!
Choć nie chce mówić nic on musiał sam z nią być!**

MEG / RAOUL:

Christine trzeba ochraniać!

CARLOTTA:

O fortunata! Non ancor abbandonata!

ANDRE / FIRMIN:

**Nie skończą nigdy się łózkowe sprawy te,
lecz starczy głośny śpiew i cudzoziemski tekst
a widz już leje łzy, bo sam mi przyznaj, czy
nie tym jest opera?**

RAOUL:

Dość już tych intryg.

GIRY:

W walce z Upiorem nie poradzisz nic.

RAOUL:

Nowa intryga zacznie się już dziś.

GIRY/ MEG:

Przekleństwo dziś spadnie na teatr!

ANDRE / FIRMIN:

**Primadonna, świat leży u twych stóp,
kraj kocha cię i przyjmie źle twą odmowę.**

CARLOTTA:

**To wcale nie jest łatwo zostać wielką gwiazdą!
Podstępne mikroby, straszliwe choroby...
Chociaż głos się rwie wyciągasz górne C
- wszystko dla opery!**

MEG / GIRY:

Strzeż się jego gniewu!

RAOUL:

Christine gra dziś pazia, Carlotta - Hrabinę.

GIRY:

Masz odwagę...

MEG:

Czy ośmielisz się...?

WSZYSCY:

**Wyjdź do nas znów wśród wiwatów i braw,
zaśpiewaj dla nas choć raz!!**

UPIÓR (głos):

Cóż to, czyżby wojna między nami?!
Jeśli nie spełnicie moich poleceń czeka was
katastrofa, o jakiej wam się nie śniło!!!

WSZYSCY:

Choć raz!!!

Scena 9 - przedstawienie "Il Muto" Albrizzia.

(Rozpoczyna się uwertura. RAOUL, ANDRE i FIRMIN zajmują miejsca honorowe.
RAOUL siada w łoży 5, dyrektorzy po przeciwnej stronie)

RAOUL:

Panowie, proszę zajmować swoje miejsca.
Ja będę siedział w łoży piątej.

ANDRE:

Naprawdę chce pan to zrobić, monsieur?

RAOUL:

Drogi Andre, przecież nie ma już wolnych miejsc z wyjątkiem łoży piątej.

(Kurtyna idzie w górę. Widać osiemnastowieczny salon, w centralnym punkcie sceny łoże z baldachimem. CARLOTTA gra HRABINĘ. SERAFIMO, paź - w tej roli występuje CHRISTINE - przebrany za pokojówkę. W tym momencie znajdują się za opuszczonymi kotarami łoża.

W salonie jest dwóch mężczyzn o fircykowatym wyglądzie - FRYZJER i JUBILER. Pomocnika JUBILERA gra MEG. Ponadto jest tam starsza kobieta, DAMA DWORU HRABINY. Wszyscy oprócz MEG plotkują o romansie HRABINY i SERAFIMO)

DAMA DWORU:

**Młodzieniec ten
zawrócił w głowie pani mej.**

PIERWSZY FIRCYK:

Pan Hrabia strzelił sobie w łeb!

DRUGI FIRCYK:

Pan Hrabia to zwyczajny kiep!

DAMA DWORU:

Wszystko przepadnie, gdy coś zgadnie!

WSZYSCY TROJE:

**Wstyd! Wstyd! Wstyd!
Niewierna żona jest zgubiona!
Wstyd! Wstyd! Wstyd!**

(Kotara rozsuwa się, ukazując HRABINĘ namiętnie całującą SERAFIMO. Gdy rozpoczyna się recytatyw, światło na scenie przygasa i uwaga koncentruje się na łoży dyrektorów.)

W LOŻY:

ANDRE:

Nie ma to jak stare opery...

FIRMIN:

Czy stare dekoracje...

ANDRE:

Starzy śpiewacy!

FIRMIN:

Stara publiczność!

ANDRE:

I pełna sala!

FIRMIN:

Gdzie ta niewyobrażalna katastrofa?

(Ze śmiechem dają znaki RAOULWI w łoży naprzeciwko, który kiwa do nich głową)

NA SCENIE:

HRABINA (CARLOTTA):

Serafimo, doskonale przebranie!

(stukanie do drzwi)

Kto to może być?

DON ATTILIO:

Żono ma, to tylko ja, twój mąż!

UWAGA ZNÓW SKIEROWANA NA SCENĘ

(HRABINA wpuszcza DON ATTILIA do pokoju. Mąż wygląda jak stary głupiec)

DON ATTILIO:

*Miła, wzywają mnie do Anglii obowiązki me,
więc z pokojówką zostawiam cię.*

(na stronie)

Chociaż pannę tą chętnie sam bym wziął...

HRABINA (na stronie):

Głupiec, wyjeżdża!

DON ATTILIO (na stronie):

Podejrzenia mam, że żona zdradza mnie.

Nie jadę więc, lecz będę śledził ją z ukrycia. Addio!

HRABINA :

Addio!

OBOJE (do siebie):

Addio!!

(Udaje że odchodzi, ale ukrywa się i obserwuje scenę)

HRABINA (CARLOTTA):

Serafimo, dlaczego zwlekasz wciąż?

(Zdziera spódnicę z SERAFIMA odsłaniając jego spodnie)

Milczysz jak głaz, lecz całuj gdy nie widzi mój mąż!

Ten cyrk rozśmiesza mnie, cha, cha, cha, cha, cha!

Chyba myśleć czas by dobrze bawić się!

HRABINA i POZOSTALI:

Nie widzi biedak nic, cha, cha, cha, cha, cha!

Gdyby prawdę znał na krok nie wyszedłby!

(Nagle nie wiadomo skąd słychać głos UPIORA)

UPIÓR (głos):

Czy nie prosiłem, żeby łoża piąta pozostała pusta?!

MEG (przestraszona):

Ja wiem, to on, to Upiór Opery!

(Wszyscy są zdezorientowani. CHRISTINE rozgląda się nerwowo)

CHRISTINE:

To on, wiedziałam, to on!

CARLOTTA (zirytowana, szeptem do CHRISTINE, która akurat stoi najbliżej):

Ty miałaś milczeć, ropucho!

(UPIÓR usłyszał to.)

UPIÓR (głos):

Ropucho, madame? A może to pani jest ropuchą?

(Wszyscy czują się dość niepewnie. CARLOTTA i DYRYGENT naradzają się i zaczynają od początku sceny.)

CARLOTTA (HRABINA):

Serafimo, dlaczego zwlekasz wciąż?

Milczysz jak głaz, lecz całuj gdy nie wi.... (skrzek)

(Zamiast śpiewać wydaje dziwne dźwięki przypominające żabi rechot. Wszyscy milkną zaskoczeni. CARLOTTA, równie zdziwiona co pozostali, próbuje kontynuować, jednak nie może, gdyż UPIÓR wybucha śmiechem, z początku cicho, potem coraz bardziej histerycznie.)

CARLOTTA:

Ten cyrk rozśmiesza mnie, cha cha cha.... (skrzek)

(UPIÓR zanosi się śmiechem. Skrzek trwa, aż żyrandol zaczyna podejrzanie mrugać. Śmiech UPIORA przechodzi w krzyk)

UPIÓR (głos):

Ostrożnie! Od jej śpiewu spadają żyrandole!

(CARLOTTA roztrzęsiona, ze łzami w oczach patrzy w kierunku łoży dyrektorów)

CARLOTTA:

Non posso piu! Nie mogę... Nie mogę...

PIANGI (podbiega do niej):

Cara, cara, już dobrze. Jestem tutaj, cara. Już dobrze.

(ANDRE i FIRMIN zbiegają z łoży na scenę. PIANGI sprowadza szlochającą CARLOTTE, podczas gdy dyrektorzy próbują uspokoić publiczność)

FIRMIN:

Szanowni państwo! Wznowimy przedstawienie za dziesięć minut...

(Mówi w stronę łoży 5 kątem oka patrząc na żyrandol, który tymczasem przestał się chybotać)

...a w roli Hrabiny wystąpi panna Christine Daae.

ANDRE (improvizuje):

Tymczasem, panie i panowie, pokażemy balet z trzeciego aktu dzisiejszej opery.

(do DYRYGENTA)

Maestro, proszę balet. Już!!

(Dyrektorzy wychodzą, scena jest uprzątnięta i zaczyna się muzyka. Spuszczona zostaje sielankowa dekoracja, wbiegają baletnice w przebraniu leśnych nimf. Zaczynają taniec. W głębi sceny, na tle dekoracji rysuje się wielki cień UPIORA. MEG widząc to myli krok ze strachu. Cień staje się coraz większy, podobny do ogromnego nietoperza, aż przesłania całą scenę. Wtedy spada ciało powieszzonego JOSEPHA BUQUET. Leśna dekoracja podjeżdża do góry. Ogólne pandemonium.)

CHRISTINE (woła o pomoc):

Raoul! Raoul!

(RAOUL wbiega na scenę i obejmuje ją)

RAOUL (do CHRISTINE, ciągnąc ją za rękę):

Christine, chodź ze mną!

CHRISTINE:

Nie, na dach. Tam jest bezpiecznie.

(Zbiegają ze sceny)

FIRMIN (próbuje uspokoić publiczność, Pomocnicy i Policjanci tłoczą się na scenie):

Szanowni państwo, proszę o spokój. Nie ma powodu do paniki. To był wypadek! Po prostu wypadek!

Scena 10 - na dachu opery.

(Statua 'La Victorie Ailee', taka sama jak dominująca nad proscenium. Półmrok. Wbiegają CHRISTINE i RAOUL.)

RAOUL:

Dlaczego przyszedłeś tu?

CHRISTINE:

Nie mogę wrócić!

RAOUL:

Musimy iść.

CHRISTINE:

On tam był!

RAOUL:

Już dobrze...

CHRISTINE:

Zabierze znowu mnie...

RAOUL:

Christine, co mówisz?!

CHRISTINE:

Już brak mi sił.

RAOUL:

Uspokój się.

CHRISTINE:

A jeśli zabić ma by dostać mnie...

RAOUL:

Zapomnij te koszmary!

CHRISTINE:

Ja wiem, że Upiór Opery nie cofnie...

RAOUL:

Uwierz mi, to legenda, nic więcej!

CHRISTINE:

...przed tym się!

RAOUL:

To nie jest żaden Upiór Opery!

CHRISTINE / RAOUL:

Mój Boże, kim on jest...

CHRISTINE:

...że mści się tak?

RAOUL:

...ta śmierci twarz?

CHRISTINE:

Dlaczego tyle już...

RAOUL:

Czyj głos tak dręczy cię....

CHRISTINE:

...wyrządził zła?

RAOUL:

...głos, który znasz?

CHRISTINE / RAOUL:

**Lecz w labiryncie tym gdzie nocy cień
to on, to Upiór Opery jest tu, przenika mnie/ cię.**

RAOUL:

To nie jest żaden Upiór Opery!

CHRISTINE:

**Raoul, to prawda! On już kiedyś prowadził mnie
przez swój świat, w którym dzień ustępuje ciemności, ciemności...
Ja widziałam! Jak mam z tego otrząsnąć się?
I czy zdołam zapomnieć tę twarz,
tak potworną, zmienioną, że prawie nie twarz
w tej ciemności, ciemności...**

(jak w transie, w coraz większym uniesieniu)

**Lecz ten głos w moją duszę czar wiosenny wlał,
cała byłam muzyką, którą grał...
Ta muzyka uniosła mnie do gwiazd...
Przecudownie mi było jeden raz...**

RAOUL:

To był sen, teraz zbudzić się już czas...

CHRISTINE:

**A w jego oczach widziałam wtedy łzy...
W tych oczach, co grożąc miłości chciały skryć...**

RAOUL (uspokajająco):

Christine, Christine....

UPIÓR (niezauważony przez nich, naśladując słowa RAOULA):

Christine...

CHRISTINE:

Kto to był?

(Patrzą sobie w oczy, zmienia się nastrój)

RAOUL:

**Dosyć już ciemności, zapomnij mroczne sny.
Gdy chcesz, będę przy tobie, pocieszę i obronię.
Pozwól niechaj słońce osuszy twoje łzy.
Od dziś nikt cię nie zrani, jesteśmy całkiem sami...**

CHRISTINE:

**Więc proszę, mów mi teraz o miłości,
wlej nadzieję znowu w serce me.
Pragnę słuchać przysiąg o wierności
i że nigdy nie okłamiesz mnie - to wszystko, czego chcę.**

RAOUL:

**Będę twym schronieniem, będę twoim dniem,
powiodę cię za rękę, osłonię cię przed lękiem...**

CHRISTINE:

**Pragnę żyć swobodnie, już nigdy nie bać się.
Niech ktoś będzie koło mnie, pomoże mi zapomnieć...**

RAOUL:

**Więc mów, że życie ze mną chcesz podzielić,
z samotności twej uwolnię cię.
Mów, że właśnie ja mam być przy tobie.
Dokądkolwiek pójdziesz, zabierz mnie.
Christine, to wszystko, czego chcę.**

CHRISTINE:

**Mów, że życie ze mną chcesz podzielić,
jednym słowem zmień istnienie me**

CHRISTINE / RAOUL:

w każdy nowy dzień i noc i ranek.

CHRISTINE:

Więc mi powiedz...

RAOUL:

Kocham cię.

CHRISTINE / RAOUL:

Kochaj - to wszystko, czego chcę...

(Pocałunek)

Dokądkolwiek pójdiesz, zabierz mnie.

Kochaj - to wszystko, czego chcę...

(CHRISTINE otrząsa się z zamyślenia)

CHRISTINE:

Muszę iść nim zacząć szukać mnie. Ufam ci, Raoul.

RAOUL:

Christine, ja kocham cię.

CHRISTINE:

Sprowadź swoje konie i czekaj mnie u drzwi.

RAOUL:

Wnet znów będę przy tobie, ukryję i ochronię...

(Zbiegają. UPIÓR wychodzi z za statuy)

UPIÓR:

**Dałem ci muzykę, masz wszystko dzięki mnie
i czym mi odplaciłaś? Skłamałaś i zdradziłaś.
Musiał cię pokochać, gdy twój usłyszał śpiew...**

Christine.... Christine...

CHRISTINE / RAOUL (głos spoza sceny):

**Mów, że życie ze mną chcesz podzielić,
jednym słowem zmień istnienie me
w każdy nowy dzień i noc i ranek...**

UPIÓR:

**Odrzuciłaś wszystko, czego chcę.
Zemsta Upiora spotka cię!!!**

(Z chwilą gdy znika dach opery, kurtyna opada i główni wykonawcy 'Il Muto' wychodzą przed nią kłaniając się, CHRISTINE w kostiumie CARLOTTY. Jednocześnie słychać spazmatyczny śmiech UPIORA i widzieć go, jak stoi ponad sceną niebezpiecznie kołysząc żyrandolem. Światło zaczyna mrugać i z towarzyszeniem krzyku UPIORA żyrandol opuszcza się coraz niżej, nad kanał dla orkiestry. UPIÓR krzyczy i żyrandol pada na scenę u stóp CHRISTINE)

KONIEC AKTU PIERWSZEGO

AKT DRUGI - PÓŁ ROKU PÓŹNIEJ

Scena 1 - Klatka schodowa opery.

(Kurtyna z gazy częściowo przysłania gości na balu noworocznym w Operze. Goście, widziani niewyraźnie, są przebrani w wymyślne kostiumy: pawia, lwa, smoka, Mefistofelesa, rozbójnika, klauna, rycerzy, dam, kata. Wchodzi M. ANDRE, przebrany za szkielet w pelerynie. Niemal w tej samej chwili wchodzi FIRMIN, w podobnym przebraniu. Dwa szkielety podchodzą do siebie niepewnie.)

ANDRE:

Monsieur Firmin?

FIRMIN:

Monsieur Andre?

(Zdejmują maski i rozpoznają się)

FIRMIN:

Mój Andre, cóż za maskarada!

ANDRE:

Wspaniale tak zaczynać rok!

FIRMIN:

Co za styl, ścina z nóg!

ANDRE:

Teatr dał, co mógł...

ANDRE / FIRMIN (wznoszą toast):

Zdrowie pań!

FIRMIN:

To taki piękny bal, aż jest mi żal, że Upiór nasz nie widzi go!

(Kurtyna z gazy podnosi się, ukazując klatkę schodową Opery. Zaczyna się bal. Wśród gości czworo ma instrumenty perkusyjne: mała pała z talerzami, żołnierz z bębniem, dzwonki i trójkąt. Przez całą scenę dziwnie na nich grają.)

CHÓR:

Co za noc, papierowych masek moc!

Co za bal, zakryj twarz, niech cię świat nie ujrzy więcej.

Nowy Rok, śmiało gesty, lekki krok.

W taką noc, dobrze wiesz, wszyscy patrzą ci na ręce.

Masek rząd, maski wkrag,

Isnienie świec, drżenie rąk.

Sukni tren, róż i brąz,

blażen, król, paw i wąż.

Twarze! Wtop się w tłum, faluj z nim,

w korowodzie tym na karuzelę wejdź!

Prawda, fałsz, wonny dym.

Nie wiesz już kto jest kim.

**Walec pik, szminki ślad,
smok i byk, sztuczny kwiat.**

**Maski! Morze głów wchłonie cię
aż zatoniesz w tym zgiełku i mgle.**

CHRISTINE / RAOUL:

Kto dziś rozpozna cię?

WSZYSCY:

Głośny śmiech, dzisiaj kłamstwo to nie grzech.

W taką noc daj się zwieść, niech cię porwie przedstawienie.

Cudny bal, amfilada złotych sal.

Podnieś wzrok, wszędzie są roztańczone barwne cienie.

Dziwny czas, romantycznych urok kłamstw.

Jeszcze raz olśni cię orgia kształtów i kolorów.

Obca twarz, choć dokoła wszystkich znasz.

Zobacz sam, cały świat jest dziś tylko grą pozorów.

(Bal trwa w tle, na pierwszy plan wychodzą ANDRE, FIRMIN, MEG, GIRY, PIANGI i CARLOTTA trzymając kieliszki szampana)

GIRY:

Co za szyk!

MEG:

Co za tłum!

ANDRE:

Sukces nasz!

FIRMIN:

Plotek szum...

Ten high life, ten bon ton.

CARLOTTA:

Wszyscy dziś tutaj są!

MEG / GIRY:

I ani jedna straszna myśl...

ANDRE:

Pół roku...

PIANGI:

Spokój trwa...

CARLOTTA:

Jak ze snu...

ANDRE / FIRMIN:

Elizejski czar!

MEG / GIRY:

Można odetchnąć znów!

CARLOTTA:

Tyran znikł!

PIANGI:

Przepadł duch!

GIRY:

Wypij łyk.

ANDRE:

Za nas dwóch! Niech ten rok spełni sny!

FIRMIN:

Niech żyrandol nasz lśni!

PIANGI:

Niech nasza sława wiecznie trwa!

FIRMIN:

Roku pół...

GIRY:

Ileż zmian!

FIRMIN / ANDRE:

Czarodziejska noc i maskarada ta!

(Tracają się kieliszkami i odchodzą. Pojawiają się CHRISTINE i RAOUL. CHRISTINE podziwia prezent zaręczynowy od RAOULA - złoty pierścionek, który RAOUL powiesił na łańcuszku na jej szyi)

CHRISTINE:

Łączy nas tajemna przysięga; narzeczoną twą dziś stoi tu...

RAOUL:

Znowu sekrety! To zbyt długo trwa!

CHRISTINE:

Nie kłóćmy się...

RAOUL:

Christine, ty drżysz...

CHRISTINE:

To niewłaściwy dzień.

RAOUL:

Czemu nie dziś?

Przecież ta miłość nie jest zła!

Christine, czego się obawiasz?

CHRISTINE:

Dość już sporów.

RAOUL:

Dość już sporów.

CHRISTINE:

Nie spiesz się.

RAOUL:

Mogę mieć nadzieję na to, że zrozumiesz cię...

CHRISTINE:.

.....Kiedyś to zrozumiesz sam!

(CHRISTINE niemal kokieteryjnie przechodzi w tańcu od jednego mężczyzny do drugiego. Wielu z nich strojem przypomina UPIÓRA. Kręcą nią coraz silniej. W końcu RAOUL łapie ją i porywa do tańca. Muzyka narasta aż do kulminacji.)

WSZYSCY:

Co za noc, papierowych masek moc!

Co za bal, zakryj twarz, niech cię świat nie ujrzy więcej.

Nowy Rok, śmiałe gesty, lekki krok.

W taką noc, dobrze wiesz, wszyscy patrzą ci na ręce.

Cudny bal, amfilada złotych sal.

Podnieś wzrok, wszędzie są roztańczone barwne cienie.

Głośny śmiech, dzisiaj kłamstwo to nie grzech.

W taką noc daj się zwieść, niech cię porwie przedstawienie!

(W momencie kulminacyjnym na szczycie schodów pojawia się groteskowa postać ubrana w szkarłat, w kapturze i z maską śmierci. UPIÓR przychodzi na bal. Schodzi powoli na środek sceny, w ciszy wyraźnie słychać każdy jego krok.)

UPIÓR:

Czemu cicho tak, messieurs?

Sądziście, że już opuściłem was?

Czy wam brakowało mnie?

(wyjmuje spod płaszcza wielki manuskrypt)

Napisałem dla was operę.

Oto nuty, weźcie je. "Tryumf Don Juana".

(rzuca nuty do ANDRE)

Nie próbujcie stawiać się, proszę słuchać moich rad.

Są rzeczy dużo gorsze niż żyrandol, który spadł...

(CHRISTINE jak w transie zbliża się do UPIORA, który skinął na nią ręką. UPIÓR wyciąga rękę i zrywa łańcuszek z pierścionkiem zaręczynowym z jej szyi)

A ty śpiewać masz, przysięgałaś mi!!

(Nikt nie śmie się poruszyć. Crescendo, UPIÓR nagle znika.)

Scena 2 - za kulisami.

(GIRY spieszy się. Pojawia się RAOUL i woła za nią)

RAOUL:

Madame Giry! Madame Giry!

GIRY:

Monsieur, proszę nie pytać. Nie wiem więcej niż inni.

(Chce odejść, RAOUL ją zatrzymuje)

RAOUL:

To nieprawda. Pani coś widziała, mam rację?

GIRY (niepewnie):

Sama nie wiem, co widziałam. Proszę mnie nie pytać.

RAOUL (z rozpaczą w głosie):

Madame, zaklinam panią...

GIRY (rozgląda się nerwowo dookoła, nagle postanawia mu zaufać):

Dobrze więc, to było wiele lat temu. Do miasta przyjechał cyrk.
Magicy, żonglerzy, wybryki natury...

RAOUL:

I co dalej?

GIRY (wspomina, jak zahipnotyzowana):

I był tam... Nigdy tego nie zapomnę. Człowiek... Zamknięty w klatce...

RAOUL:

W klatce...?

GIRY:

Geniusz, monsieur! Uczony, architekt, muzyk...

RAOUL (odkrywczo):

I kompozytor...

GIRY:

A także wynalazca, monsieur. Podobno kiedyś wybudował lustrzany labirynt dla Szacha Persji.

RAOUL (zdziwiony i zniecierpliwiony, przerywa jej):

Kim on był?

GIRY (wzdryga się):

Wybryk natury...

RAOUL (szepcem):

Zdeformowany?

GIRY:

Od urodzenia.

RAOUL:

Boże!

GIRY:

A potem... Zniknął... Uciekł...

RAOUL:

I co dalej?

GIRY:

Nikt go nie znalazł. Powiedzieli, że zmarł.

RAOUL (ponuro):

Ale on nie umarł, prawda?

GIRY:

Świat go zapomniał, lecz nigdy nie ja,
bo znów w ciemności widziałam tę twarz...

RAOUL:

I właśnie to Upiór nasz!

GIRY (otrząsa się ze wspomnienia i odwraca żeby odejść):

Nie powinnam była tego mówić, monsieur.

(Wchodzi w cień)

Było zbyt wiele wypadków...

RAOUL (ironicznie):

Wypadków?

GIRY:

Zbyt wiele...

(Znika zanim zdążył o coś jeszcze zapytać)

RAOUL (biegnąc za nią):

Madame Giry!

Scena 3 - w biurze dyrektorów.

(Nuty opery UPIORA leżą otwarte na biurku. ANDRE niecierpliwie je przegląda.)

ANDRE:

To absurd! Czy już czytał pan?

FIRMIN (wchodzi):

Nonsensowny tekst!

ANDRE:

To przepelnia dzban!

FIRMIN:

Niedorzeczność ta... Moje zdanie znasz.

ANDRE:

Trzeba przerwać to!

FIRMIN:

Lecz ogarnia strach...

ANDRE (jękliwie):

...że żyrandol spadnie znów...

FIRMIN:

Spójrz, mój drogi, co mam tu...

(Trzyma dwa listy od UPIORA, jeden dla siebie drugi dla ANDRE, który otwiera i czyta)

ANDRE:

"Mój Andre, zajmij się orkiestrą.

Potrzebny nowy fagot nam.

Puzon fałszuje tak, że aż słów mi brak! Zwolnij go!

Pieniądze bierzesz za to, kandydatów:

lepiej więc przesłuchuj sam!"

FIRMIN (czyta swój list):

"Mój Firmin, proszę przejrzyj nuty.

Musimy zredukować chór.

Sam przekonaj się, że część z nich śpiewa źle.

A propos. Umieszczam tu przezornie dla mniej zdolnych

kilka znacznie mniejszych ról."

(Przerywa im wtargnięcie CARLOTTY i PIANGIEGO. Oboje z wściekłością wymachują podobnymi listami.)

CARLOTTA:

Skandal!

FIRMIN:

A teraz co?

CARLOTTA:

Ta cała sprawa to skandal!

FIRMIN:

Signora, dość!

ANDRE:

Co tu się dzieje?!

CARLOTTA:

Spójrzcie, co on kazał mi grać!

ANDRE:

Proszę posłuchać...

PIANGI:

To jest potwarz!

FIRMIN:

Jeszcze i pan!

PIANGI:

Powtarzam wam, to jest potwarz!

FIRMIN:

Zrozumcie nas...

ANDRE:

Signor, signora...

CARLOTTA:

Co jeszcze z siebie sztuce mam dać?!

PIANGI (wskazując na otwarte nuty):

Jeżeli można sztuką to zwać!

(Wchodzą CHRISTINE i RAOUL. CARLOTTA zrywa się z miejsca.)

CARLOTTA (złośliwie):

A, oto nasz skowronek!

FIRMIN:

Panna Daae, powodzenie wręcz szalone...

ANDRE (wyjaśnia):

To dla pani przecież jest cały ten "Don Juan".

CARLOTTA (pół do siebie):

Christine Daae - ona ma marny głos!!

FIRMIN (do CARLOTTY, słysząc to):

Signora, ależ...

RAOUL (do ANDRE):

Mam rozumieć, że się zgadzasz?

CARLOTTA (na stronie):

To jej sprawka!

ANDRE:

Nie możemy zrobić nic.

CARLOTTA (nie panuje nad sobą, wskazuje palcem oskarżycielsko):

Ona za tym stoi - Christine Daae!

CHRISTINE (milcząca do tej pory, zirytowana):

Jak śmiesz!

CARLOTTA:

Nie jestem ślepa!

CHRISTINE:

Podła kobieto, jak śmiesz!!

CARLOTTA:

Masz mnie za głupią?!

CHRISTINE:

Nie jestem winna.

Nie przyjmę żadnej roli w tej grze!

FIRMIN:

Lecz, panno Daae...

ANDRE:

Dlaczego?

PIANGI (zdezorientowany, do CARLOTTY):

Co ona mówi?

FIRMIN (do CHRISTINE):

Powiedz nam chociaż dlaczego?

CARLOTTA (do PIANGIEGO):

Wykręca się!

ANDRE:

To pani praca.

CHRISTINE:

Nie będę śpiewać, praca czy nie!

RAOUL (uspokajająco):

**Christine, Christine,
nic nie musisz jeśli nie chcesz.**

(Wchodzą MEG i GIRY, ta ostatnia z jeszcze jednym listem od UPIORA)

GIRY:

Proszę, jeszcze jeden list...

(Dyrektorzy dają jej znak, żeby przeczytała. Różne reakcje na wzmianki o poszczególnych osobach)

"Pozdrowienia wszystkim ślę.

Kilka instrukcji zanim próby zaczną się.

Carlottę trzeba uczyć gry...

(Stopniowo głos UPIORA przejmuje rolę)

UPIÓR (głos):

... nie pozwólcie jej się miotać w tył i w przód.

Nasz Don Juan za dużo je.

To niezdrowo, znacznie lepiej, żeby schudł.

A dyrekcja niechaj wie,

że ich władza na ich biurkach kończy się.

Co zaś do Christine Daae,

udowodniła dawno mi,

wybitna może być, lecz gdy osiągnąć to ma

musi ćwiczyć co dnia, gdy дума wrócić jej da

do mnie, jej Mistrza, jej Mistrza...

Wasz oddany druh...

(GIRY dalej czyta list)

GIRY:

...i Anioł."

(Uwaga skupia się na RAOULU, który nagle wpada na pomysł)

RAOUL:

Strach zaślepił nas

a rozwiązanie wciąż patrzyło nam prosto w twarz!

Mamy szansę raz by przechytrzyć wreszcie go!

ANDRE:

Słuchamy.

FIRMIN:

Lecz jak?

RAOUL:

Wystawimy więc jego operę, bądźcie pewni, że Upiór nasz

gdy Christine śpiewać ma, przyjdzie by zobaczyć to!

ANDRE (podoba mu się ten plan):

Wszystkie wejścia zamknięte są...

FIRMIN (podejmuje temat):

Nasi ludzie czekają tam....

RAOUL:

Każdy będzie mieć broń!

RAOUL / ANDRE / FIRMIN (tryumfalnie):

Kurtyna w dół - przepadnie zło!!

(Wszyscy przysłuchują się z zainteresowaniem. GIRY pierwsza wyraża swą opinię)

GIRY:

Obłęd!

ANDRE:

No nie wiem sam...

FIRMIN:

Czy uda się...?

GIRY:

To szaleństwo!

ANDRE:

Zniszczymy go!

GIRY:

Proszę mi wierzyć, nikomu z was nie uda się to!

FIRMIN (do GIRY):

Ty dbaj o balet!

RAOUL (zwraca się do GIRY):

Więc pomóż!

GIRY:

Nie mogę nic.

RAOUL:

Zamiast przestrzegać nas...

RAOUL / ANDRE / FIRMIN:

Pomóż!!!

GIRY:

Ja nie wiem jak.

RAOUL / ANDRE / FIRMIN:

Dość tych wymówek!

RAOUL:

A może pani popiera go?!

GIRY:

Messieurs, dlaczego oskarżacie mnie?

Ja widziałam zbrodnię, teraz boję się.

ANDRE / FIRMIN (do GIRY):

Władza Upiora skończy się!

CARLOTTA:

Ona za tym stoi - Christine Daae!

To jest wszystko sprawka jej!

PIANGI:

Tak, to prawda - Christine Daae!

RAOUL:

Dość już farsy tej!

ANDRE / FIRMIN (do RAOULA):

Twój sukces zbawi wszystkich nas,

"Anioła" tu się skończy czas!

RAOUL:

Słuchaj, Aniele, mego gniewu,

GIRY (do RAOULA):

Lepiej strzeż się jego gniewu.

CARLOTTA:

Co Christine przez to zyskać chce?

To jest wariatka, każdy wie!

ANDRE (do FIRMINA):

Usłyszeć przyjdzie Christine śpiew.

PIANGI:

Oszalała, ona bredzi...

FIRMIN (do ANDRE):

Jeżeli Christine zgodzi się...

RAOUL:

Drżyj "Aniele", to twój koniec już!

CHRISTINE (łamiącym się głosem w ogólnym hałasie):

Och, nie...

ANDRE (do RAOULA):

Bo gdy odmówi będzie źle...

GIRY:

Messieurs, na Boga, nie róbcie tego!

PIANGI / CARLOTTA:

Gran Dio! Che imbroglio!

ANDRE / FIRMIN:

To jest jego kres!

CHRISTINE (nie wytrzymuje i przekrzykuje wszystkich):

Przestańcie, bo oszaleję!!!

(do RAOULA, błagalnie)

Raoul, to straszne, broń mnie przed nimi.

Tak się boję, jestem bez winy.

Jeżeli to zrobię zabierze mnie znów.

Nie pozwoli mi odejść, nie ujrysz mnie już.

**Tylko tego myślałam, że chcę,
dziś gdy o tym wspominam to drzę,
że on zawsze już będzie mi śpiewał we śnie...
On zawsze już będzie mi śpiewał we śnie...**

(Wszyscy patrzą na nią)

CARLOTTA:

Jest szalona!

RAOUL (do CHRISTINE):

**Mówiłaś sama, to człowiek tak jak my.
Lecz nas zdręczy jeżeli będzie żył...**

CHRISTINE (odwraca się, nieszczęśliwa):

**Dokąd zwrócić się i którą drogą iść...
Narazić życie swe by wreszcie wolną być...
Oddałam przecież mu mą sztukę i mój głos,
jak mam zapomnieć to, zdradziecki zadać cios?
Lecz on zabijał już i gotów zabić znów...
Czy spojrzę sobie w twarz gdy nie przeszkodzę mu?
A jeśli zgodzę się, co jeszcze czeka mnie
w operze tej upiornej?**

RAOUL (do CHRISTINE, bardzo czule):

**Christine, Christine nie pomyśl o mnie źle,
lecz wszyscy w tobie widzą dziś nadzieje swe...**

(CHRISTINE wybiega targana sprzecznymi uczuciami. RAOUL postępuje krok do przodu i zwraca się do UPIORA)

RAOUL:

Tak więc wojna, mój sprytny przyjacielu! Ale tym razem, to ciebie spotka katastrofa.

(Światło przygasa. Pomocnicy przynoszą czerwony, aksamitny sznur i rozwieszają go z przodu sceny. Inni ustawiają poślacane krzesła. CARLOTTA, PIANGI i GIRY przechodzą tam i zajmują miejsca do następnej sceny)

Scena 4 - próba "Tryumfu Don Juana"

(REYER przy pianinie nadzoruje przebieg próby. Obecni są PIANGI, CARLOTTA, GIRY, CHRISTINE i CHÓR.)

CHÓR:

**Rycerzyku, odłóż broń,
twa brawura zgubi cię.
Nie odeprze ciosów dłoń,
policzone chwile twe!**

CHRISTINE:

**Czy w alkowach możnych pań,
czy na sianie kilka chwil...**

PIANGI (fałszuje):

Komu w drogę wszedł Don Juan...

REYER (przerywa mu):

Nie, nie, nie! Chór, proszę przerwa.

Don Juan, signor Piangi, to ma brzmieć tak: (demonstruje)

"Komu w drogę wszedł Don Juan..." Proszę.

PIANGI (wciąż źle):

Komu w drogę wszedł Don Juan...

REYER:

Nie, nie, ale prawie dobrze. **"Komu w dro, dro..."**

PIANGI (wciąż źle):

Komu w drogę wszedł Dom Juan...

CARLOTTA (do pozostałych):

On śpiewa lepiej. Przynajmniej brzmi to jak muzyka!

GIRY (do CARLOTTY):

Signora, czy powtórzyłaby to pani w obecności kompozytora?

CARLOTTA (nie pojmuje aluzji):

Kompozytora tu nie ma, a nawet jeśli by był...

GIRY (przerywa jej, złowieszczo):

Czy jest pani tego pewna, signora?

REYER:

No to jeszcze raz na trzy. (podaje ton) Raz , dwa, trzy.

PIANGI (fałszuje):

Komu w drogę wszedł Don Juan...

(Wszyscy zaczynają albo rozmawiać albo demonstrować tę frazę)

CARLOTTA:

Ah, piu non posso! Jakie znaczenie ma tych parę nut?!

GIRY:

Cierpliwości, signora.

CARLOTTA:

Kto będzie wiedział, czy to dobrze czy źle?!

Kogo obchodzi, czy to dobrze czy źle?!

(przedrzeźnia)

"Komu w drogę wszedł Don Juan".

PIANGI (stara się):

Komu w dro, dro, dro... (do CHRISTINE) Dobrze?

CHRISTINE (do PIANGIEGO):

Nie całkiem, Signor. **Komu w dro, dro, dro...**

REYER (próbuje zaprowadzić porządek):

Proszę pań, signor Piangi. Proszę!

(REYER uderza w klawiaturę, następnie wstaje i próbuje zwrócić na siebie uwagę gestami. W momencie ogólnego rozprężenia, pianino nagle zaczyna grać samo, z wielką siłą i rytmem. Wszyscy zastygają w bezruchu, a następnie zaczynają śpiewać automatycznie i poprawnie. CHRISTINE oddala się.)

WSZYSCY OPRÓCZ CHRISTINE:

Biedna panno!

Za kradzionych słodczy ulotny smak

w prześcieradłach niby kir

słono będziesz płacić tak!

(Chór przesuwają się w tło, CHRISTINE urzeczona śpiewa solo.)

CHRISTINE:

Przychodził do mnie w snach jak dobry duch

ten śpiew, co wzywał mnie, wierzyłam mu...

(Scena zaczyna się zmieniać. CHRISTINE jak w transie przechodzi na przód. W oddali słychać bicie dzwonu.)

Kiedy wiedział już, że będzie musiał odejść

ojciec obiecał, że przyśle swej Lotte Anioła Muzyki...

Ojciec obiecał jej...

Ojciec obiecał jej...

Scena 5 - na cmentarzu w Perros.

(Grobowiec obrosnięty zwisającym mchem. W centrum piramida z czaszek przed krzyżem.)

CHRISTINE:

**Tylko ty mój ojciec byłeś drogim przyjacielem
w dniach szczęśliwych, co minęły gdy zabrakło ciebie.**

**Ciągle czuję pustkę w życiu moim,
wciąż mi bardzo ciebie brak,**

jeszcze i dziś wytężam myśl by cię przywołać tak...

**Wciąż mnie prześladowuje obraz twój
choć wiem, że to tylko sny.**

Jak z nimi mam osiągnąć to, co wymarzyłeś mi?

Grobów biel i chłód cmentarzy,

dzwonów dźwięk żałobny,

nie pasują mi do ciebie, byłeś tak pogodny...

Przez wiele lat gubiłam ślad,

przeszłość przytłacza mnie!

Chociaż dobrze znam tęsknoty smak

muszę dziś pożegnać cię.

Dodaj mi siłę, naucz mnie żyć nie oglądając się!

Dosyć wspomnień, już dość tłumionych łez!

Niech te lata stracone skończą się gdy pożegnam cię...

(UPIÓR stoi na grobowcu, za krzyżem)

UPIÓR (bardzo łagodnie, z perswazją):

Dziecko we mgle, znów gubisz drogę, wyglądasz mej rady.

(Zaskoczona, CHRISTINE patrzy w górę, braknie jej tchu)

CHRISTINE:

Anioł czy ojciec, Mistrz czy Upiór, kto na mnie tu patrzy?

UPIÓR (hipnotycznie):

Czy zapomniałaś już o mnie?

CHRISTINE:

Mów, mój Aniele, skąd w twym głosie tyle jest tęsknoty?

(W cieniu pojawia się RAOUL i obserwuje całą scenę)

UPIÓR (wyciąga rękę do CHRISTINE):

Zbyt długo byłaś daleko...

RAOUL (mruczy do siebie):

Znów w swej władzy ją ma...

UPIÓR:

Prawie straciłem już cię...

RAOUL:

Wrócić chce jeszcze raz...

CHRISTINE (coraz bardziej oczarowana):

Rozum się temu sprzeciwia...

UPIÓR:

Nie broń się...

CHRISTINE / UPIÓR:

Lecz poddaję/ poddajesz się!

RAOUL:

**...Wprost w ramiona Anioła.
Anioł czy demon... Znów ją wzywa!
Chce ją wciągnąć w ten grób!
Anioł czy uwodziciel...
Aniele kim jesteś?**

UPIÓR:

**Wróć, mój Aniele, choć zdradziłaś
piękno, co w nas było...
Zapomnij o tym, nie uciekaj...
Aniele, przyjdź do mnie!**

CHRISTINE:

**Wróć, mój Aniele, choć zdradziłam
piękno, co w nas było...
Zapomnij o tym, ukochany!
Aniele, przyjdź do mnie!**

(Zbliża się w stronę UPIORA)

UPIÓR (wzywa ją):

**To ja, twój Anioł Muzyki...
Chodź, mój Aniele Muzyki...**

RAOUL (nagle krzyczy):

Duchu ciemności, skończ te sztuczki!

UPIÓR:

To ja, twój Anioł Muzyki...

Chodź, mój Aniele Muzyki...

RAOUL (desperacko):

Christine! Christine, posłuchaj mnie!

Cokolwiek myślisz, ten człowiek,

TO COŚ nie jest twoim ojcem.

(do UPIORA)

Zostaw ją na Boga! Zostaw ją! Christine!

(CHRISTINE nagle zdaje sobie sprawę z jego obecności i odwraca się)

CHRISTINE :

Raoul!

(RAOUL obejmuje ją opiekuńczo. UPIÓR przez chwilę zamiera a potem chwyta łaskę zakończoną czaszką. Nagle czaszka strzela wprost pod nogi RAOULA)

UPIÓR:

Brawo, monsieur, płomienne słowa!

(Kolejny strzał)

RAOUL:

Dość już, monsieur.

UPIÓR:

Sprawdźmy, monsieur, czy dość masz odwagi.

(Kolejny strzał)

RAOUL:

Znów oszustwo! Znów zdrada!

CHRISTINE (do RAOULA):

Raoul, nie!

(RAOUL zbliża się w stronę UPIORA. Kolejny strzał trafia tuż przed nim)

UPIÓR:

O tak, o tak, monsieur. Proszę bliżej.

(Strzela dwa razy)

RAOUL:

Czyniąc ją swoim więźniem nie zyskasz jej miłości!

CHRISTINE:

Raoul, wróć!

RAOUL (do CHRISTINE):

Stój tam!

UPIÓR:

Jestem tutaj, monsieur, twój Anioł Śmierci!

Proszę, proszę, monsieur. Jeszcze krok, jeszcze krok...

(Trzy strzały. RAOUL stoi prawie u stóp UPIORA. Konfrontacja wydaje się nieunikniona, gdy wtem CHRISTINE biegnie w ich stronę.)

CHRISTINE:

Raoul, wracaj!

(odciaga go)

UPIÓR:

Czekajcie!

(za nimi, krzyczy)

Więc dobrze, będziecie tego żałować oboje!!

(Na znak UPIORA przelatuje błyskawica i wybucha ogień.)

Scena 6 - przed premierą.

(Wieczór premiery 'Trymufu Don Juana'. Orkiestra stroi instrumenty. Gwizdek. OFICER musztruje dwóch strażaków w hełmach, przy stojącej lampie. RAOUL, ANDRE i FIRMIN nadzorują przygotowania. STRZELEC WYBOROWY ukryty jest w pobliżu orkiestry.)

OFICER:

Rozumiecie polecenia?

STRAŻACY:

Tak.

OFICER:

Na gwizdek zajmujecie wyznaczone pozycje.

Potem wyjaśnię jak zabezpieczyć drzwi. Najważniejsze, to odpowiednio zabezpieczyć wszystkie wejścia.

FIRMIN:

Czy na pewno dobrze robimy, Andre?

ANDRE:

A masz lepszy pomysł?

OFICER:

Panie hrabio, mam wydać rozkazy?

RAOUL:

Proszę zaczynać.

(OFICER gwizdże. STRAŻACY rozbiegają się. Na scenie zostają RAOUL, OFICER i dyrektorzy)

RAOUL (do STRZELCA WYBOROWEGO):

Ty tam na parterze, czy dobrze widzisz lożę?

STRZELEC WYBOROWY (wychodzi):

Tak, panie hrabio.

RAOUL:

Pamiętaj, gdy nadejdzie czas, strzelaj! Tylko jeśli musisz, ale strzelaj. Tak, żeby zabić!

STRZELEC:

Skąd będę wiedział, proszę pana?

RAOUL:

Będziesz wiedział.

FIRMIN:

Panie hrabio, czy jest pan pewien, że to się uda?
Czy panna Daae zaśpiewa?

RAOUL:

Nie martw się, Firmin. Andre?

ANDRE:

Jesteśmy w pańskich rękach.

OFICER:

Moi ludzie są na miejscach, panie hrabio.

RAOUL:

Zatem proszę.

(Gwizdek. OFICER woła w stronę widowni)

OFICER:

Czy drzwi są zabezpieczone?

(Drzwi są zatrzaśnięte w całym budynku. STRAŻACY kolejno odpowiadają "Zabezpieczone!". Orkiestra milknie. Bardzo cicho, nie wiadomo skąd słycać głos UPIORA)

UPIÓR (głos):

To ja, to ja, wasz Upiór Opery...

(Wszyscy rozglądają się gorączkowo. STRAŻACY biegną w stronę, z której dochodzi głos)

UPIÓR (głos z innej strony):

To ja, to ja, wasz Upiór Opery...

(STRAŻACY znów rzucają się w stronę głosu. Sytuacja powtarza się kilkakrotnie, głos dochodzi z coraz to innych miejsc. W końcu słyhać go z łoża piątej. W ogólnym zamieszaniu STRZELEC strzela. RAOUL zwraca się do niego wściekły)

RAOUL:

Idioto, zabijesz kogoś!

Mówilem - gdy nadejdzie czas!

STRZELEC:

Ale panie hrabio...

(Włącza się UPIÓR, wszyscy patrzą w górę)

UPIÓR:

Bez "ale". Choć raz z panem hrabią zgodzę się.

Chciecie pojmać mnie, zabawę przerwę dziś wam

Lecz teraz wpuście tu widzów jeszcze raz.

Przedstawienie zacząć czas!

Scena 7 - "Tryumf Don Juana".

(Dekoracja do sceny kulminacyjnej opery. Wielka sala z łukiem. Za łukiem, do którego przytwierdzona jest zasłona stoi łoże. Stół zastawiony dla dwojga. PASSARINO, sługa DON JUANA, zawiaduje resztą służby, która przygotowuje pokój. Słudzy to typowi łośrzykowie dumni z libertyńskiej reputacji swego pana. Kostiumy szesnastowieczne.)

CHÓR:

**Oto zastawiony stół
gdzie przyjmuje gości pan,
a ofiarne jagnię tu
wyda swój ostatni płacz!**

CARLOTTA i CHÓR:

**Biedna panno!
Za kradzionych słodczy ulotny smak
w prześcieradłach niby kir
słono będziesz płacić tak!
Dajcie obiad, dajcie ją,**

**niech nasz pan ukoi głód.
Kiedy daniem stał się gość
Don Juan tryumf odniósł znów!**

(Zza łuku wychodzi PIANGI jako DON JUAN. MEG, cygańska tancerka, zalotnie kręci przed nim piruety. DON JUAN rzuca jej sakiewkę, którą MEG łapie w locie i odchodzi.)

PIANGI (DON JUAN):

**Wierność twoją dobrze znam,
Passarino, powtórz plan!**

PASSARINO:

**Gość uwierzyć musi dziś
- jam jest panem, sługą ty!**

DON JUAN:

**W stroju mym widziała cię,
chustą twarz zakryłeś swą.
Teraz obiad ze mną zje
wierząc, że to pana dom.
Dam więc jej rozgościć się
potem ją namówię wnet
by coś podkraść z pańskich dóbr
kiedy wino stępi wstyd.**

PASSARINO:

**Wtem do domu wraca pan,
widzę przerażenie jej...**

DON JUAN:

**Mówię więc: "Ukryjmy się!"
"Gdzie, ach gdzie?" "W sypialni mej!"**

PASSARINO:

Oto i dziewictwa kres!

DON JUAN:

**Zabierz szpadę mą i płaszcz,
sukces będzie nasz jeżeli wcześniej mnie nie porwie śmiech!**

(DON JUAN zakłada płaszcz PASSARINA i odchodzi za kotarę do alkowy, gdzie już czeka łoże. Mimo, że jeszcze nikt tego nie zauważył, lasso spełniło swoje zadanie i signor PIANGI został uduszony. Gdy DON JUAN ponownie wychodzi z za zasłony, jest to UPIÓR. Tymczasem CHRISTINE czyli AMINTA nadchodzi śpiewając)

AMINTA (CHRISTINE) (z za sceny):

**...I tylko jedna myśl radością drży,
że serce spełni dziś miłości sny...**

PASSARINO (na scenie):

Panie?

DON JUAN (UPIÓR) (z za zasłony):

**Passarino, odejść stąd,
bo pułapka już czeka na ofiarę swą...**

(PASSARINO wychodzi. Wchodzi CHRISTINE jako AMINTA. Zdejmuje płaszcz i siada. Nie ma nikogo, zaczyna więc jeść jabłko. Wchodzi UPIÓR jako DON JUAN przebrany za PASSARINA. Ma na sobie płaszcz PASSARINA, kaptur zasłania mu twarz. Już jego pierwsze słowa wprowadzają CHRISTINE w zdumienie.)

UPIÓR (DON JUAN):

**Przyszłaś tutaj goniąc swój niespełniony sen,
to pragnienie, co długo tak było uśpione, uśpione...
Chciałem tego, by cię wreszcie przy sobie mieć.
W swoich myślach należysz już do mnie,
tak niepodzielnie należysz w nich do mnie...
A teraz jesteś tu i jedno wiesz, to już koniec, już koniec...
Stąd odwrotu nie ma już, nie patrz za siebie
bo nadszedł czas by przerwać naszą grę.
Nie ma sensu pytać znów dokąd zmierzamy,
rozsądek odrzuć w dal i nie broń się!
Jaka pożoga porwie nas, dokąd poniesie jeśli raz
drzwi pożądania uchylimy?
Stąd odwrotu nie ma już, to koniec drogi.
Jak słodkie tajemnice noc nam da?
Nie zawrócimy ty i ja...**

CHRISTINE (AMINTA):

**Jestem z tobą tu gdzie słowa nie znaczą nic,
tu gdzie każde pytanie rozplywa się w ciszę, w ciszę...
Szłam do ciebie wciąż niepewna czy chcę tu być
i dlaczego widziałam we śnie
nasze ciała splecione, milczące, bezbronne,**

**a teraz jestem tu i jedno wiem, to już koniec, już koniec..
Stąd odwrotu nie ma już, nareszcie razem!
Nie waham się, czy dobre to czy złe.
Teraz, gdy jesteśmy tu, powiedz mi proszę
jak będzie gdy oddamy sobie się?
Gdy rytmem krwi zatańczy świat,
gdy cichy pęk wybuchnie w kwiat,
kiedy pochłona nas płomienie?**

CHRISTINE / UPIÓR:

**Stąd odwrotu nie ma już, to koniec drogi.
Gdy płonie las nie żałuj zwiędłych róż!
Odwrotu dla nas nie ma już!**

(Policja i widzowie zdążyli zorientować się, że to UPIÓR śpiewa rolę signora PIANGI. CHRISTINE też to wie, zwłaszcza gdy UPIÓR zaczyna śpiewać zmieniając tekst opery)

UPIÓR:

**Mów, że życie ze mną chcesz podzielić,
z samotności tej uwolnij mnie...**

(Zdejmuje pierścionek i wyciąga do niej rękę. CHRISTINE bierze go i powoli wsuwa sobie na palec)

**Mów, że właśnie ja mam być przy tobie...
Dokądkolwiek pójdziesz, zabierz mnie!
Christine, to wszystko, czego.....**

(Nie zdążył zaśpiewać słowa 'chcę', gdyż CHRISTINE spokojnym gestem odsłania jego kaptur, zakrywający przerażającą czaszkę. Obrońcy prawa zrywają się z miejsc, ale UPIÓR osłania CHRISTINE swoją peleryną i oboje znikają. W głębi sceny MEG rozsuwa zasłonę. Ciało Signora PIANGI leży z żałośnie przekrzywioną głową wsparte o łóżko. MEG krzyczy przeraźliwie.)

PRZEJŚCIE NA DRUGĄ STRONĘ SCENY

Z drugiej strony sceny:

(Policja, pomocnicy i reszta wpadają na scenę bezładnie. Są tam też ANDRE, FIRMIN, RAOUL, GIRY, CARLOTTA i MEG.)

CARLOTTA:

Co to? Co się stało?! Umbaldo!!

ANDRE:

O mój Boże! Mój Boże!

FIRMIN:

To plajta, Andre! Plajta!

GIRY (do RAOULA):

Panie hrabio, proszę za mną.

CARLOTTA (podbiega do zwłok PIANGIEGO):

Mój najdroższy, najdroższy! Kto to zrobił?!

(w hysterii, atakuje dyrektorów)

Wy!! Jak mogliście dopuścić?!

GIRY :

Panie hrabio, ja wiem, gdzie oni są.

RAOUL:

Mam pani zaufać?

GIRY:

Musisz. Lecz pamiętaj, ręka na wysokości oczu!

RAOUL:

Dlaczego?

GIRY:

Dlaczego?! On ma lasso, monsieur.

Najpierw Buquet, teraz Piangi!

MEG (podnosi rękę do szyi):

O tak, monsieur. Idę z wami!

GIRY:

Nie, Meg. Nie. Zostań tu!

(do RAOULA)

Za mną, monsieur. Szybko, póki nie jest za późno!

Scena 8 - labirynt w podziemiach teatru.

(Tymczasem w podziemiach UPIÓR i CHRISTINE płyną łódką przez jezioro.)

UPIÓR (z furją odpycha łódź):

**Jeszcze raz znaną drogą w niezgłębiony mrok
podążymy aż na rozpaczy dno!**

W tamtą ciemność wszechwładną tak jak ból!!!

(do CHRISTINE, gorzko)

Kto mnie związał, wiedzieć chcesz,

**czemu mnie dręczono tak?
Nie za jakiś straszny grzech,
lecz odrazę, którą budzi moja twarz!!**

(Słuchać pościg)

TŁUM (poza sceną):

Morderca umknąć chce, schwytamy go!

UPIÓR (odpychając łódkę):

Zatrzaśnięte wszystkie drzwi,

wszędzie szczuty niby pies...

Nie był nikt życzliwy mi,

ani jeden ludzki gest...

Christine... Christine... Dlaczego? Dlaczego??

(Powyżej widać RAOULA i GIRY. Torują sobie drogę na dół, ale wpadają na grupę szczurów. GIRY krzyczy i opuszcza rękę. Szczury i SZCZUROŁAP mijają ich. GIRY z powrotem wznosi dłoń.)

GIRY:

Dłoń na wysokość oczu wnieś!

RAOUL:

...na wysokość oczu wnieś...

TŁUM (poza sceną):

Dłoń na wysokość oczu wnieś!

GIRY:

Mieszka za jeziorem, monsieur. Dalej nie śmiem już iść.

RAOUL:

Madame Giry, dziękuję...

(Odchodzi na górę. RAOUL patrzy w wodę. Zdejmuje płaszcz i skacze. U szczytu pochylni pojawia się TŁUM. Podbiegają do jeziora z pochodniami.)

TŁUM:

Morderca umknąć chce, schwytamy go!

To zwierzę czai się, ucieka w mrok!

Zbyt długo dręczył nas, lecz wiemy, że

to on, to Upiór Opery zamieszkał lochy te!

Jest tam, jest tam ten Upiór Opery!

(Wracają na górę poszukać innej drogi do podziemi. Widać wejście do kryjówki UPIORA.)

Scena 9 - za jeziorem.

(Woskowa figura CHRISTINE siedzi bezładnie na masywnym tronie. UPIÓR przemocą wyciąga CHRISTINE z łódki. Wyszarpuje się mu i odskakuje w tył. Zbiera się na odwagę i zwraca do niego z wściekłością.)

CHRISTINE:

Powiedz mi, czy już dość we krwi unurzałeś się?

(UPIÓR nie odpowiada)

Czy zamierzasz tu dziś wykorzystać mnie?!

UPIÓR (zimno):

**Ten los, który karze mi brodzić we krwi
rozkoszy cielesnych odmawia mi też...**

Ta twarz, co o szczęściu zatruwa nam sny...

(Zdejmuje z lalki ślubny welon i zbliża się do niej)

**Ta twarz, co wstręt budziła nawet matki,
gdy szmaty strzęp wiązała zamiast maski...**

(Zakłada jej welon na głowę)

**Na nic litość już, przeznaczeniu w oczy spójrz
bo od dzisiaj będziesz widzieć to co dzień!**

(Stoją tak blisko siebie, że niemal się dotykają. CHRISTINE patrzy mu spokojnie i chłodno w twarz.)

CHRISTINE:

Ta straszna twarz nie przerazi teraz mnie...

To w duszy twojej cały koszmar kryje się...

(Nagle UPIÓR zauważa RAOULA, który wychodzi z wody za spuszczaną kratą.)

UPIÓR:

Stój! Kochana, widzisz, przyszedł gość!

(do RAOULA)

Ach doprawdy, jakież to zaszczyt spotkał mnie!

Cóż, liczyłem, że zawitasz tu,

a teraz, czy to cud, ma życzenie spełnia się!

RAOUL (błagalnie, chwyta się krat):

Puść ją! Rób to co chcesz, tylko puść ją!

Czy nie masz serca?!

UPIÓR (do CHRISTINE, sucho):

Twój kochaś myśli, że ze mnie kat.

CHRISTINE:

Raoul, proszę przestań!

RAOUL:

Ja ją kocham! Czy to jest nic? Ja ją kocham!

Miej chociaż litość!

UPIÓR (do RAOULA, z wściekłością):

Odmówił mi litości twój świat!!!

RAOUL:

Christine! Christine! (do UPIORA) Chcę ją widzieć!

UPIÓR (sucho):

Proszę wejść, sir.

(daje znak i krata podnosi się. RAOUL wpada do środka.)

Monsieur, bądź moim gościem.

Sądziś, że ją chciałem zranić?

Czemu krzywdzić ją mam za to czym jesteś sam?!

(To mówiąc bierze lasso i zanim RAOUL zdążył uczynić jakikolwiek ruch, zarzuca je mu na szyję. Następnie puszcza sznur, ale pozostaje on w niewyjaśniony sposób zawieszony w powietrzu.)

(szyderczo)

Wzywaj teraz konie swe!

Próbuj swą dłoń na wysokość oczu wznieść!

Nic nie pomoże ci! Decyduj więc, Christine!

(zwraca się do niej)

Zostań ze mną jeszcze raz. Swą miłością wykup go.

Pamiętaj, odmawiając skazujesz go na śmierć!

Ten wybór masz! Teraz już nie wycofasz się!!!

CHRISTINE (do UPIORA):

Twój straszny los do łez poruszał mnie...

Dziś łkam, bo nienawidzę cię!

RAOUL (rozpaczliwie):

Christine, przepraszam. Proszę wybaczyć!

Wszystko dla ciebie i to wszystko na nic!

CHRISTINE (do siebie, patrząc na UPIORA):

Więc żegnaj, zdrajco moich pięknych snów!

Roztrzaskałeś wszystkie me złudzenia!

UPIÓR (do CHRISTINE):

Już nie odejdiesz stąd

więc na nic litość i błagania!

RAOUL (do CHRISTINE):

Jak mam żyć, gdy powiesz, że go kochasz?

UPIÓR:

Pomoc tu nie zjawi się, na nic sprzeciwu.

RAOUL:

Cokolwiek zrobisz będzie jak on chce.

UPIÓR:

Cokolwiek zrobisz, będzie tak jak chcę.

Więc czy zostaniesz ze mną tu,

czy chcesz oglądać jego śmierć?!

RAOUL (do UPIORA):

Czy kłamać ma by mnie ocalić?

CHRISTINE:

Powiedz, Aniele...

UPIÓR:

Stąd odwrotu nie ma już...

RAOUL:

Zaklinam cię, Christine, odmów!

CHRISTINE:

...skąd ta męka?

UPIÓR:

...to koniec drogi...

RAOUL:

Nie możesz swego życia oddać za mnie!

CHRISTINE:

Czemu nic nie widzisz?

UPIÓR:

O życie jego toczy się ta gra!

RAOUL:

Tak bardzo się starałem...

CHRISTINE:

Aniele Muzyki...

UPIÓR:

Nie zawrócimy ty i ja!

CHRISTINE:

...kłamaleś! Wierzyłam ci ślepo!

UPIÓR (do CHRISTINE):

Nie czekam dłużej! Wybieraj!

(CHRISTINE milczy przez chwilę, a potem zdecydowana podchodzi powoli w stronę UPIORA)

CHRISTINE (z początku cicho, potem z rosnącym uczuciem):

**Smutne stworzenie ciemności,
czym jest ten świat, który znasz?
Niech Bóg mi doda odwagi,
już nie będziesz sam!**

(Staje przed nim spokojnie patrząc mu w twarz, a potem długo i namiętnie całuje go w usta. Obejmują się, scena ta trwa przez dłuższy czas. RAOUL patrzy z mieszaniną szacunku i odrazy. UPIÓR bierze do ręki świecę i trzyma ją nad głową RAOULA. Chwila napięcia. Następnie lina opada z szyi RAOULA, UPIÓR przepalił nić, na której się trzymała. Spoza sceny słychać odgłosy przybliżającej się pogoni. UPIÓR zwraca się do CHRISTINE i RAOULA zrezygnowany.)

TŁUM (część osób):

**Morderca umknąć chce, schwytamy go!
To zwierzę czai się, ucieka w mrok!
Zbyt długo dręczył nas, lecz wiemy, że
to on, to Upiór Opery zamieszkał lochy te!**

(pozostali):

**Kim jest ten potwór tak żądny krwi?!
Pomścić Piangiego! Pomścić Buqueta!
Nie można pozwolić mu żyć!**

UPIÓR:

**Idź z nim! Zapomnij! Nie możesz tu być!
Pomyśl, że wszystko przyśniło się ci.
Odejdź, zaraz tu będą!
Zabierz łódź, zostaw mnie, nie znajdą was.
Wyprowadź ją stąd dopóki jest czas.**

Idź! Odejdźcie wreszcie!!!

(RAOUL i CHRISTINE przechodzą w stronę łódki. UPIÓR patrzy szyderczo na swoją maskę. Nagle zaczyna grać pozytywka. UPIÓR przysłuchuje się jej.)

Co za noc, papierowych masek moc...

Co za bał, zakryj twarz, niech cię świat nie ujrzy więcej..

(CHRISTINE wraca i podchodzi powoli do UPIORA. zdejmuje pierścionek i oddaje mu go.)

UPIÓR:

Christine, ja kocham cię...

(CHRISTINE wybiega. UPIÓR wkłada pierścionek z powrotem na palec.)

CHRISTINE (w łódce, w oddali do RAOULA):

**Mów, że życie ze mną chcesz podzielić,
jednym słowem zmień istnienie me..**

RAOUL:

...w każdy nowy dzień ...

CHRISTINE:

...i noc...

CHRISTINE / RAOUL:

...i ranek.

UPIÓR (patrzy za nią):

**Tylko ty uskrzydłasz moją grę,
Muzyka Nocy teraz kończy się!!**

(Zwolna podchodzi do tronu. Siada na leżącym tam płaszczu. TŁUM, wśród którego znajduje się MEG pojawia się na górze, schodząc po kracie. UPIÓR widząc ich owija się płaszczem i znika. MEG podchodzi do tronu i podnosi leżącą tam maskę.)

KONIEC AKTU DRUGIEGO